Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 58 (758) ROK IV — WARSZAWA — ŚRODA 28 LUTEGO 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 zł.

Głos światowego sumienia

W imieniu 80 narodów, w imieniu całej ludzkości, pragnącej zapewnić pokój i bezpieczeństwo świata — rozległ się z Berlina głos Światowej Rady Pokoju. Dla matek, którym droga jest przyszłość ich dzieci, dla robotników Warszawy i budowniczych elektrowni Kachowskiej, dla metalowców Francji i dokerów Wielkiej Brytanii, dla bojowników o wolność w Korei i żołnierzy Vietnamu, dla uczonych i poetów, pragnących wzbogacać naukę i sztukę, dla wszystkich ludzi dobrej woli nienawidzących wojny — głos Światowej Rady Pokoju — to głos natchnienia, ufności i nadziei. To głos, wzywający do wzmożenia walki przeciwko garstce podżegaczy wojennych, pragnących zamienić radość w smutek, życie w śmierć, szczęście w żałobę.

Światowa Rada Pokoju, wyrażając najgłębsze pragnienia setek milionów bojowników o pokój, uchwaliła dwa historyczne dokumenty. Pierwszy z nich — to wezwanie do wszystkich ludzi miłujących pokój, by swym podpisem poparli apel o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Drugi — to rezolucja, stwierdzająca, że Organizacja Narodów Zjednoczonych winna jak najszybciej zejść z manowców, na które wepchnęła ją polityka agresji imperializmu amerykańskiego i z przybudówki Departamentu Stanu stać się znów forum porozumienia między rządami.

Wielkie, przełomowe znaczenie tych dwóch uchwał staje się tym jaśniejsze, że agresywna polityka obozu imperialistycznego zaostrza się z dnia na dzień. Głos pokoju rozległ się z Berlina w chwili, gdy powstaje nowy Wehrmacht, gdy odradza się militaryzm japoński, gdy otwierają się bramy więzień, by wypuścić wielokrotnych zbrodniarzy hitlerowskich a zamykają się bramy więzień, by skryć za kratami bojowników o pokój. Rozlega się ten głos w chwili, gdy — jak to opisał obrazowo delegat polski na Światowej Radzie Pokoju, prof. Dembowski — *„krwawi przywódcy Wehrmachtu marzą o tym, by powierzchnia naszych krajów stała się podobna do twarzy człowieka pooranej ospą"*. Rozlega się ten głos w chwili, gdy niebieska flaga ONZ zasłania czerwone płomienie ognia, trawiące miasta i wsie Korei, gdy panowie Truman, Attlee i im podobni tkają kurtynę kłamstw, która ma odgrodzić ich narody od prawdy i pokoju.

Nie jest przypadkiem, że stek kłamstw i oszczerstw przywódców obozu imperialistycznego kierowany jest w pierwszej linii przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie jest przypadkiem, bowiem imperialiści wiedzą dobrze, że to właśnie Związek Radziecki prowadzi zdecydowaną konsekwentną politykę pokoju. Że to właśnie Związek Radziecki w duchu najgłębiej pojętego humanitaryzmu, czyni wszystko, by uchronić świat od stoczenia się w otchłań wojny. Że to właśnie Związek Radziecki wysunął propozycję zawarcia paktu pokoju i powszechnego rozbrojenia i że to właśnie imperialiści na każdym kroku propozycje te — leżące w interesie całej ludzkości — sabotują i odrzucają.

Cel tej „kurtyny kłamstw", którą zaciągają podżegacze wojenni przed swymi narodami, jest oczywisty dla każdego. Wyraził to z całą jasnością towarzysz Stalin w swym historycznym wywiadzie, udzielonym korespondentowi dziennika „Prawda". Mówiąc o oszczerstwach premiera brytyjskiego Attlee, Stalin powiedział: *„Premierowi Attlee potrzebne jest kłamstwo o Związku Radzieckim, potrzebne mu jest przedstawianie pokojowej polityki Związku Radzieckiego jako agresywnej, zaś agresywnej polityki rządu angielskiego jako pokojowej — po to, by wprowadzić w błąd naród angielski, narzucić mu to kłamstwo o ZSRR i w ten sposób wciągnąć go drogą oszustwa do nowej wojny światowej, organizowanej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych"*.

I dlatego nie ma takich kłamstw i nie ma takich wyświechtanych hitlerowskich oskarżeń, których nie rzucaliby imperialiści na Związek Radziecki. W swej ostatniej nocie do ZSRR, rząd brytyjski dał prawdziwą kakofonię tych oszczerstw. Wielka Brytania, która wraz ze Stanami Zjednoczonymi i Francją utrzymuje pod bronią 5 milionów ludzi, której przemysł przestawia się w przyśpieszonym tempie na produkcję zbrojeniową, ośmiela się oskarżać o zbrojenia Związek Radziecki, który zdemobilizował po wojnie 33 roczniki, którego armia jest o połowę mniej liczna od armii tych trzech państw razem wziętych, i który rozwija w niebywałym tempie gigantyczne budownictwo pokojowe. Rząd brytyjski, który łamiąc traktat brytyjsko-radziecki, wskrzesza Wehrmacht z hitlerowskimi generałami na czele, rząd, który bierze udział w antyradzieckiej koalicji atlantyckiej, rząd, którego wojska uczestniczą w zbrodniczej agresji amerykańskiej przeciwko bohaterskiemu ludowi koreańskiemu, rząd, którego przedstawiciel w ONZ głosuje za haniebną rezolucją USA w sprawie Chin — ten rząd naśladując propagandę Goebbelsa, ośmiela się oskarżać Związek Radziecki o „imperializm". Rząd brytyjski, którego dyplomatyczni przedstawiciele uprawiają dywersyjną działalność w krajach demokracji ludowej, a on sam przez swą politykę wojny i nędzy wywołuje gniew swego własnego narodu — ten rząd rzuca pod adresem ZSRR śmieszne oskarżenie o wywoływania „strajków i zaburzeń społecznych". Doprawdy, jedno może tylko przyświecać autorom tych bzdurnych oskarżeń — dążenie do osłabienia przyjaznych stosunków między narodem brytyjskim a narodami ZSRR w celu wciągnięcia narodu brytyjskiego do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Ale pomimo tych oczywistych dowodów niechęci ze strony rządu brytyjskiego do współpracy ze Związkiem Radzieckim, rząd ZSRR, wierny polityce pokoju gotów jest rozpocząć rozmowy w celu polepszenia na długi okres czasu wzajemnych stosunków między obu krajami. Trudno o lepszy dowód uporczywej walki rządu i narodu radzieckiego o pokojowe uregulowanie spornych problemów, o zabezpieczenie i utrwalenie pokoju na świecie.

Rząd brytyjski, który tak obłudnie mówi o rzekomej swej woli pokoju, a którego czyny na każdym kroku przeczą głoszonym słowom — będzie miał raz jeszcze okazję wykazać, jakie jest jego stanowisko w sprawie pokoju.

Nie tylko w odpowiedzi na notę radziecką, ale i w ustosunkowaniu się do Apelu Światowej Rady Pokoju. Apel ten bowiem, wzywając do zawarcia paktu pięciu mocarstw, stwierdza wyraźnie: *„Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia paktu pokoju, będziemy uważali tę odmowę za dowód agresywnych zamierzeń tego rządu"*.

Jasno rysuje się w tej sytuacji zadanie i obowiązek bojowników o pokój na całym świecie. Jasno rysuje się i nasz obowiązek, obowiązek narodu polskiego. Podobnie, jak w akcji sztokholmskiej, naród polski jednomyślnie poprze Apel Światowej Rady Pokoju. Bo walka o pokój — to czołowe zadanie naszego Frontu Narodowego, to bojowe zlecenie całej ludzkości, które my, Polacy, wykonamy z honorem. I w tej trudnej, ofiarnej, ale heroicznej walce — zwyciężymy, jeżeli naród nasz i narody całego świata, idąc za wskazaniem Stalina, wezmą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca. Zwyciężymy, bo nasza prawda jest prosta i ludzka, bo głos nasz, choć spokojny w porównaniu z wrzaskiem propagandy wojennej, znajduje swą drogę do serc wszystkich, którym drogi jest pokój. Zwyciężymy, stojąc zwarcie za Apelem i rezolucją Światowej Rady Pokoju — zwyciężymy, jako poważne ogniwo światowego frontu pokoju.

Wojska agresorów w Korei straciły w ciągu ostatniego miesiąca 22.634 ludzi

(f) PEKIN (PAP) Ogłoszony 26 lutego w Phenjanie komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej donosi, że w toku walk w okresie od 25 stycznia do 25 lutego br. wojska ludowe i oddziały ochotników chińskich zadały nieprzyjacielowi poważne straty w ludziach i sprzęcie.

VIII dywizja wojsk lisynmanowskich została doszczętnie rozbita, a cztery inne dywizje lisynmanowskie oraz II i VII dywizje piechoty amerykańskiej poniosły znaczne straty.

Ogółem nieprzyjaciel stracił w tym okresie 22.634 ludzi — w tym 9.800 żołnierzy i oficerów poległo lub odniosło rany.

Wojska ludowe zdobyły 234 działa różnego kalibru, 24 czołgi, 820 samochodów, 132 ciężkie i lekkie karabiny maszynowe, 23 rusznice przeciwpancerne, 20 radiostacji nadawczo-odbiorczych oraz wiele innej broni i amunicji.

Artyleria przeciwlotnicza i lotnictwo zestrzeliły 90 samolotów, a baterie nadbrzeżne armii ludowej zatopiły trzy okręty nieprzyjacielskie. 22 czołgi i 50 samochodów nieprzyjacielskich zostało uszkodzonych.

Światowa Rada Pokoju wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do podpisywania apelu o zawarcie paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami

ONZ winna stać się forum porozumienia między rządami a nie narzędziem którejkolwiek panującej grupy

Uchwała Światowej Rady Pokoju w Berlinie

(a) BERLIN (PAP). — Światowa Rada Pokoju uchwaliła następujący apel o zawarcie paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami:

„Czyniąc zadość dążeniom milionów ludzi na całym świecie, bez względu na ich zdanie o przyczynach powodujących groźbę wojny światowej;

w imię utrwalenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego;

żądamy zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia paktu pokoju, będziemy uważali tę odmowę za dowód agresywnych zamierzeń tego rządu.

Wzywamy wszystkie kraje miłujące pokój, by poparły żądanie w sprawie zawarcia paktu pokoju, paktu, do którego mogłyby przystąpić wszystkie państwa. Składamy swe podpisy pod tym apelem i wzywamy do podpisania go wszystkich ludzi dobrej woli i wszystkie organizacje dążące do utrwalenia pokoju".

Jako pierwsi podpisali apel członkowie Światowej Rady Pokoju z jej przewodniczącym prof. Joliot - Curie na czele.

Rezolucja w sprawie Organizacji Narodów Zjednoczonych

Światowa Rada Pokoju uchwaliła rezolucję w sprawie ONZ, która brzmi jak następuje:

„Światowa Rada Pokoju stwierdziła, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie odpowiedziała na orędzie II Światowego Kongresu — tak, jak gdyby nie dotyczyły jej propozycje przedstawicieli setek milionów ludzi zmierzające do zachowania pokoju.

W okresie, jaki upłynął od chwili uchwalenia tego orędzia Organizacja Narodów Zjednoczonych w dalszym ciągu zawodziła nadzieje pokładane w niej przez narody i posunęła się do ostateczności w swej rezolucji potępiającej Chiny jako „agresora".

Usankcjonowała ona i osłoniła swym autorytetem systematyczną zagładę przez amerykańskie siły zbrojne blisko miliona ludzi — starców, kobiet i dzieci Korei zmiażdżonych lub spalonych pod gruzami swych miast i wsi.

Światowa Rada Pokoju postanawia wysłać do ONZ delegację do której wejdą: p. Nenni (Włochy), pani Izabelle Blume (Belgia), pani Davies (W. Brytania), pani Jessie Street (Australia), p. d'Astier de la Vigerie (Francja), p. Tichonow (ZSRR), p. Wu Jao-tsung (Chińska Republika Ludowa), p. Hromadka (Czechosłowacja), p. d'Arboussier (Afryka), p. Neruda (Chile), p. Jara (Meksyk) pp. Paul Robeson i Uphaus (USA), dr Attal (Indie).

Delegacja ta zostaje upoważniona do zażądania od ONZ:

1 rozpatrzenia poszczególnych punktów orędzia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i poszczególnych rezolucji Światowej Rady Pokoju oraz wyrażenia o nich swej opinii;

2 powrotu do roli przewidzianej Kartą, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się forum porozumienia między rządami, nie zaś narzędziem którejkolwiek panującej grupy.

Ta akcja Światowej Rady Pokoju uzyska poparcie setek milionów mężczyzn i kobiet, którym przysługuje prawo czujnego baczenia, by najwyższe organy międzynarodowe nie zdradzały swej misji utrzymania pokoju".

*

(Na str. 2 podajemy sprawozdanie z niedzielnego posiedzenia Światowej Rady Pokoju oraz dalszy przebieg dyskusji nad referatem Yves Farge'a.).

Zakończenie sesji Światowej Rady Pokoju

W poniedziałek w późnych godzinach wieczornych odbyło się końcowe posiedzenie Światowej Rady Pokoju.

Światowa Rada Pokoju jednomyślnie uchwaliła apel w sprawie zawarcia paktu pokoju i rezolucję w sprawie ONZ.

Ponadto Rada jednomyślnie uchwaliła następujące rezolucje:

1) w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej;

2) w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej;

3) w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii japońskiej;

4) w sprawie uchwały ONZ określającej bezprawnie Chińską Republikę Ludową jako „agresora";

5) w sprawie walki o pokój w krajach kolonialnych i zależnych;

6) w sprawie rozszerzenia światowego ruchu pokoju.

W myśl wskazań Stalina potrafimy mocno ująć w swe ręce sprawę pokoju

Wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa polskiego o rozmowie towarzysza Stalina z korespondentem „Prawdy"

(f) W dalszym ciągu napływają z całego kraju wypowiedzi wskazujące w jak wielkim stopniu słowa Generalissimusa Stalina wzmogły wolę obrony pokoju wśród społeczeństwa polskiego.

Młodzieżowy przodownik pracy i racjonalizator Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Wł. Reymonta Henryk Zbiorczyk stwierdza:

„Józef Stalin w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy" odsłonił prawdziwe oblicze imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny światowej.

Obłudna polityka mocarstw anglosaskich wywołuje wśród nas — tak jak wśród wszystkich uczciwych ludzi — największy wstręt. Polityka ta ma spełniać rolę parawanu dla zbrojnej agresji Amerykanów w Korei oraz uzbrajania rewizjonistów niemieckich. Ale wszystkie knowania podżegaczy wojennych skazane są na niepowodzenie, bowiem my — wszyscy uczciwi ludzie całego świata potrafimy, w myśl wskazań Stalina, mocno ująć w swe ręce sprawę pokoju".

*

Poeta Leon Pasternak mówi:

„Słowa Stalina — wypowiedziane w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy", raz jeszcze wskazują ludziom, że nie ma takiego kłamstwa i podłości, po które nie sięgałby rozwścieczony faszyzm, aby oszukać narody i pchnąć je do nowej bratobójczej rzezi.

Słowa Stalina — napełniają ufnością i spokojem serca prostych ludzi, przypominając, że obóz postępu i sprawiedliwości społecznej odsłoni na czas plany morderców i potrafi się im przeciwstawić.

Słowa Stalina — natchnieniem artystów, których utwory towarzyszyć winny ludziom w codziennej walce o wolność i szczęście.

Słowa Stalina — gwiazdy pokoju, wschodzące nad umęczoną i bohaterską Koreą i nad całym światem".

*

„Towarzysz Stalin powiedział przedstawicielowi „Prawdy" — stwierdza sekretarz zakładowego komitetu PZPR w Stoczni Gdańskiej, tow. Wójcicki — że wojny można uniknąć, jeżeli narody świata codziennie walczyć będą przeciwko agresywnym planom podżegaczy wojennych. Stoczniowcy gdańscy przyjęli te słowa towarzysza Stalina wzmocnieniem swej pracy produkcyjnej nad budową nowych jednostek morskich, które są ich wkładem w podniesienie potęgi gospodarczej obozu pokoju".

*

Ksiądz misjonarz Ludgard Złotach z Krakowa mówi:

„Generalissimus Stalin w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Prawdy" stwierdził, iż obecnie nie należy uważać wojny za nieuniknioną.

Słowa te napełniają wszystkich ludzi dobrej woli otuchą i są dla nich potężnym bodźcem do dalszej produktywnej pracy i do czynnej walki o pokój.

Wojny nie będzie, jeśli wszyscy ludzie skoncentrują w tym kierunku swe wysiłki.

Polacy, tak ciężko doświadczeni w poprzednich wojnach, z uznaniem witają wszelkie poczynania, zmierzające do utrwalenia pokoju i zdecydowanie sprzeciwiać się będą wszystkim akcjom zagrażającym pokojowi.

Toteż współczujemy wszyscy biednemu narodowi koreańskiemu znoszącemu potworny terror i okrucieństwa ze strony agresorów i życzymy ludności koreańskiej rychłego uzyskania wolności".

*

Działaczka dzielnicowego Komitetu obrońców pokoju w Warszawie — Maria Kniej oświadcza:

„Józef Stalin wyraźnie powiedział, że utrzymanie pokoju zależy od najszerszych mas, od narodów. A narody nie chcą więcej wojny. I my, prości ludzie, stanowimy najpotężniejszą siłę w walce o pokój, a nie garstka bankierów i generałów, którym marzy się nowa rzeź — nowe zyski.

Musimy jednak, wszyscy robotnicy i chłopi, naukowcy i artyści, lekarze i poeci, jeszcze bardziej zwiększyć nasze wysiłki w celu wzmocnienia obozu pokoju. A obóz ten najlepiej wzmocnimy, jeżeli zbudujemy Polskę potężną gospodarczo i stanowiącą silne ogniwo w międzynarodowym ruchu pokoju. Droga do tego wiedzie przez jak najszybszą realizację naszego planu 6-letniego".

*

Stanisław Piżoń — sekretarz Woj. Zarządu ZSCh z Wrocławia stwierdza:

„Chciałbym podkreślić szczególne znaczenie wywiadu Stalina dla mieszkańców Ziem Zachodnich. Propaganda wojenna budzi w kołach b. faszystów, junkrów pruskich i baronów węglowych w Niemczech zachodnich chęć ponownej grabieży naszych Ziem Zachodnich. Stalin wskazuje jasno, że nie oni decydują o pokoju czy wojnie, lecz sam naród, który nie chce wojny. Stalin odwołał się po rozgromieniu hitleryzmu do narodu niemieckiego i nie zawiódł się. Robotnicy i chłopi NRD uznają granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju, granicę wieczystej przyjaźni pomiędzy obu narodami i wspólnie z krajami demokracji ludowej pracują nad umocnieniem pokoju. Również w Niemczech zachodnich rośnie opór narodu przeciwko remilitaryzacji, przeciwko nowej pożodze wojennej.

Narody pragną pokoju. Nie pomogą tu żadne represje, nie pomogą wypuszczani z więzień zbrodniarze hitlerowscy i tacy zdrajcy, jak Tito".

Sejm obraduje nad ustawą o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1951

Rządowy projekt ustawy zreferował tow. min. Jędrychowski
Uchwalenie ustawy o budynkach i lokalach nowowybudowanych i odbudowanych

(f) Najważniejszym punktem obrad 91 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego 26 bm. było pierwsze czytanie ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1951. Projekt ustawy referował zastępca przewodniczącego PKPG — minister Jędrychowski. Na posiedzeniu obecni byli członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami: Zawadzkim, Chełchowskim i Korzyckim oraz Marszałkiem Polski Rokossowskim na czele.

Posiedzenie otworzył wicemarszałek **Barcikowski.** Przed przystąpieniem do porządku dziennego Izba uczciła chwilą ciszy pamięć dr Henryka Raabe, posła na Sejm, profesora Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, który zmarł w dniu 28 stycznia br.

Z kolei Marszałek przekazał Komisji wniosek klubów poselskich w sprawie zmiany regulaminu Sejmu.

W pierwszym punkcie porządku dziennego przy pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1951 zabrał głos zastępca przewodniczącego PKPG tow. min. Jędrychowski. (Przemówienie tow. min. Jędrychowskiego podajemy na str. 4).

Następnie zreferowany został na plenum sejmowym rządowy projekt ustawy o terenowej obronie przeciwlotniczej (sprawozdawca pos. Pokrzywa — ZSL), oraz następujące dekrety (w nawiasie podajemy nazwiska sprawozdawców) dekret o podatku dochodowym (pos. Teofil Pszczółkowski — ZSL), zmiana dekretu o postępowaniu podatkowym (pos. Paweł Dubiel — SD), dekret o zobowiązaniach podatkowych (pos. Koter — ZSL), zmiana dekretu o opłacie skarbowej (pos. Kisiel — ZSL), dekret o rozgraniczeniu nieruchomości Skarbu Państwa lub nieruchomości nabywanej dla realizacji narodowych planów gospodarczych (pos. Frankowski — Kl. Kat.-Społ.), dekret o opodatkowaniu przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej (tow. pos. Krygier — PZPR), dekret o zmianie ustawy o obowiązku uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym (pos. Kiernik — ZSL), dekret o podatku obrotowym (tow. pos. Grosfeld — PZPR), zmiana dekretu o podatku od nabycia praw majątkowych (tow. pos. Rapaczyński — PZPR), dekret o przedsiębiorstwach państwowych (pos. Cieślak — ZSL), dekret o Urzędzie Dozoru Technicznego (pos. Czechowicz — SD), zmiana dekretu o reglamentacji niektórych surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych (pos. Stefański — SD).

Izba jednomyślnie zatwierdziła projekt ustawy i dekrety rządowe.

Izba zatwierdziła również jednomyślnie dekret o wynalazczości pracowniczej, zreferowany przez tow pos. Piwowarską (PZPR). Omawiany dekret zapewnia robotnikom opiekę i pomoc Państwa w zakresie wynalazczości. Uspołecznione zakłady pracy obowiązane są na mocy tych przepisów do udzielania swym pracownikom wszechstronnej pomocy i opieki, potrzebnej do zrealizowania ich twórczej myśli.

Dekret zapewnia robotnikowi, który dokonał wynalazku, prawo do świadectwa autorskiego. Pracownik, który dokonał wynalazku, udoskonalenia technicznego lub usprawnienia, otrzymuje wynagrodzenie w zależności od rocznej oszczędności, jaką daje jego wynalazek. Tow. pos. Piwowarska podkreśla, że w myśl dekretu pracownik obowiązany jest niezwłocznie zawiadomić kierownika zakładu pracy o dokonaniu wynalazku lub usprawnienia. Osoby, które uniemożliwiają lub utrudniają realizację pomysłów pracowniczych, będą karane sądownie.

O wielkości ruchu racjonalizatorskiego świadczą cyfry, które przytoczyła tow. pos. Piwowarska. Obecnie istnieje w kraju ok. 1.600 Klubów Techniki i Racjonalizacji, które zrzeszają ok. 40 tys. racjonalizatorów.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Izba zatwierdziła zmiany w składzie osobowym niektórych stałych komisji Sejmu.

Na tym wyczerpano przedpołudniowe obrady Sejmu.

Popołudniowe posiedzenie Sejmu

Popołudniowe 92 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP otworzył o godz. 16.30 wicemarszałek Barcikowski, udzielając głosu tow. pos. **Górnemu** (PZPR), który złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o podatkach terenowych.

Izba przyjęła jednogłośnie projekt ustawy.

Tow. pos. **Strusińska** (PZPR) złożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o budynkach i lokalach nowowybudowanych lub odbudowanych. Dotychczasowe przepisy prawne wyłączały te lokale i budynki spod publicznej gospodarki lokalami. Według przybliżonych obliczeń ponad 150 tys. izb jest nieobjętych publiczną gospodarką lokalową. Wyłączenie tej ogromnej ilości lokali spowodowało, że ich zagęszczenie jest odwrotnie proporcjonalne od wielkości. Dotychczasowa ustawa dawała również spekulantom swobodę ustalania wysokości czynszu, który nierzadko wynosił od 200 do 300 zł miesięcznie za izbę.

Tow. posłanka Strusińska podkreśliła, że wzrastająca produkcja naszego przemysłu powoduje nieustanny dopływ ludzi do miast. W tym stanie rzeczy dalsze utrzymywanie wyłączeń nie jest właściwe, a uchylenie tych przepisów konieczne jest w interesie publicznym. Zastosowanie przeciętnej normy zagęszczenia dla wyłączonych dotychczas lokali postawi do dyspozycji świata pracy poważną ilość mieszkań.

W imieniu Komisji Gospodarki Komunalnej i Budownictwa mówczyni wniosła o przyjęcie projektu ustawy.

Pos. **Minor** (PZPR) zabierając głos w dyskusji poparł wniosek Komisji, podkreślając, że dotychczasowe przepisy były zaporą w dążeniu do poprawy stopy życiowej społeczeństwa.

Mówca podkreślił, że Rząd i partia popierają budownictwo indywidualne domków rodzinnych, co znajduje wyraz w ustawie, która wyłącza stosowanie przepisów o publicznej gospodarce lokalami wobec domków jednorodzinnych, mających nie więcej niż pięć izb mieszkalnych.

Sejm ustawę uchwalił.

Pos. **Szlęzak** (SD) złożył sprawozdanie Komisji Komunikacji i Łączności o rządowym projekcie ustawy o zmianie organizacji władz w dziedzinie komunikacji.

Referowany projekt ustawy przewiduje powołanie dwóch ministerstw: Ministerstwa Kolei oraz Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego — w miejsce dotychczasowego Ministerstwa Komunikacji.

Dotychczasowa organizacja Ministerstwa Komunikacji skupiała w jednym resorcie zagadnienia gospodarki kolejowej, drogowej, samochodowej, lotnictwa cywilnego, budownictwa i eksploatacji wód śródlądowych. Zagadnienia kolei przytłaczały swą wielkością problemy innych działów komunikacji.

Wyodrębnienie zagadnień kolejnictwa w jeden resort, a transportu drogowego i lotniczego w drugi, przy równoczesnym włączeniu zagadnień eksploatacji dróg wodnych i żeglugi śródlądowej do Ministerstwa Żeglugi stworzy korzystniejsze warunki do wykonania zadań we wszystkich dziedzinach komunikacji.

Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił.

Tow. posłanka **Orłowska** (PZPR) złożyła sprawozdanie o zmianie ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet.

Projektowana zmiana ustawy umożliwia kobietom dostęp do pracy w gałęziach produkcji, które zamykał przed nimi ustrój kapitalistyczny oraz daje nowe możliwości podnoszenia kwalifikacji zawodowej.

W dyskusji zabrała głos tow. posł. **Marczakowa** (PZPR). Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił.

Ostatnim punktem porządku dziennego było sprawozdanie o wniosku klubów poselskich PZPR, ZSL, SD i Kat. Społecznego w sprawie zmiany regulaminu Sejmu Ustawodawczego. Sprawozdawca tow. pos. **Gross** (PZPR) stwierdził, że dotychczasowe doświadczenia wskazują na praktyczną zbędność t. zw. trzeciego czytania projektów ustaw. Wniosek klubów poselskich zmierza też do skasowania trzeciego czytania i zawiera projekt nowej, uproszczonej procedury obrad.

Izba uchwałę przyjęła jednomyślnie.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. O terminie następnego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP nastąpi oddzielne zawiadomienie.

W listach do Prezydenta RP społeczeństwo wyraża wolę walki o pokój

(f) Prezydent RP tow. Bolesław Bierut otrzymuje od robotników, pracowników umysłowych, naukowców i młodzieży liczne listy, wyrażające zdecydowaną wolę pracy dla Ludowej Ojczyzny i wolę walki o pokój.

„Idąc za Waszymi wskazaniami — pisze m. in. załoga Dolnośląskiej Fabryki Wyrobów Metalowych — opanowujemy nowe gałęzie produkcji, wzmacniamy siłę gospodarczą naszej Ludowej Ojczyzny. Opierając się na nauce marksizmu - leninizmu, mając gorący zapał i entuzjazm walki i pracy, kroczyć będziemy pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, którą Wy kierujecie, od zwycięstwa do zwycięstwa".

Profesorowie, asystenci i studenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie oświadczają: „Przeciwstawimy się wszystkim wstecznym siłom usiłującym na próżno opóźnić nasz marsz ku szczęśliwej przyszłości — ku Polsce socjalistycznej. Razem z całym narodem, pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, razem z całym obozem pokoju pod przewodem Wielkiego Nauczyciela i Wodza postępowej ludzkości — Józefa Stalina stajemy do walki o trwały pokój".

Ludność sześciu republik radzieckich głosowała za stalinowską polityką pokoju

(f) MOSKWA (PAP). W niedzielę odbyły się wybory do Rad Najwyższych Ukraińskiej, Białoruskiej, Uzbeckiej, Armeńskiej, Turkmeńskiej i Estońskiej republik związkowych.

Ogromny zapał panował w tych okręgach wyborczych, w których kandydował do Rad Najwyższych — Józef Stalin. W poszczególnych lokalach wyborczych głosowanie zostało zakończone już o godz. 8 rano.

Odświętny nastrój panował w stolicy Białoruskiej SRR — Mińsku. W centrum uwagi wszystkich wyborców Białorusi znajdował się okręg stalinowski Mińska, skąd kandydował do Rady Najwyższej Republiki najlepszy przyjaciel narodu białoruskiego — Józef Stalin.

W Taszkencie dzień wyborów do Rady Najwyższej Uzbeckiej SRR przekształcił się w ogólnonarodowe święto. W stalinowskim okręgu wyborczym — w Taszkencie głosowanie w tym okręgu zakończyło się o godz. 8 min. 10 rano.

Wśród powszechnego zapału i jednomyślności wyborcy 6 republik związkowych oddali w niedzielę swe głosy na wiernych współpracowników i towarzyszy walki Józefa Stalina — W. Mołotowa, G. Malenkowa, Ł. Berię, K. Woroszyłowa, A. Mikojana, M. Bułganina, Ł. Kaganowicza, A. Andrejewa, M. Chruszczowa, A. Kosygina, M. Szwernika, M. Susłowa, P. Ponomarenko i M. Szkiriatowa.

II Zjazd Węgierskiej Partii Pracujących

Pozdrowienia od KC WKP(b)

(d) BUDAPESZT (PAP). W niedzielę 25 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie II Zjazdu Węgierskiej Partii Pracujących. Na zjeździe w charakterze gości obecne są: delegacja WKP(b) w składzie Judina i Ponomariewa oraz delegacje 25 innych partii komunistycznych i robotniczych. W skład delegacji polskiej wchodzą: sekretarz KC PZPR Zenon Nowak oraz członkowie KC Julian Kole i Kazimierz Witaszewski.

Zjazd zagaił zastępca sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących M. Farkas.

Na wniosek delegata Miskolca wybrano prezydium honorowe z wodzem mas pracujących całego świata Józefem Stalinem na czele. Do prezydium honorowego wybrano również: Mao Tse-tunga, Kim Ir-sena, Bolesława Bieruta, Thoreza, Togliattiego oraz przywódców innych partii komunistycznych i robotniczych.

Następnie do prezydium Zjazdu wybrano przywódców Węgierskiej Partii Pracujących M. Rakosiego, członków Biura Politycznego, przodujących ludzi kraju — robotników, chłopów, przedstawicieli przodującej inteligencji, jak również szefów obecnych na zjeździe delegacji bratnich partii komunistycznych i robotniczych.

Jednomyślnie przyjęto następujący porządek dzienny Zjazdu:

1. Referat sprawozdawczy KC Węgierskiej Partii Pracujących: referent — sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących M. Rakosi.
2. Wyniki wykonania planu pierwszego roku 5-letniego planu gospodarczego i dalsze zadania w dziedzinie socjalistycznego budownictwa gospodarki narodowej; referent: zastępca sekretarza generalnego WPP Erno Geroe.
3. Referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Kontroli: referent — przewodniczący CKK. Kiss.
4. Wprowadzenie zmian do statutu Węgierskiej Partii Pracujących; referent — sekretarz Komitetu Budapeszteńskiego — Hidas.
5. Wybór KC i Centralnej Komisji Kontroli.

Na posiedzeniu porannym referat wygłosił M. Rakosi.

Po zakończeniu referatu delegaci na Zjazd urządzili wielką owację na cześć Józefa Stalina Węgierskiej Partii Pracujących i jej przywódcy i wodza narodu węgierskiego — Rakosiego.

Na posiedzeniu wieczornym rozpoczęła się dyskusja nad referatem Rakosiego. Przed rozpoczęciem dyskusji delegowany na Zjazd przedstawiciel KC WKP(b) Judin odczytał telegram powitalny KC WKP(b). Treść telegramu jest następująca:

„Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesyła braterskie pozdrowienia II Zjazdowi Węgierskiej Partii Pracujących. Pod kierownictwem Węgierskiej Partii Pracujących robotnicy, chłopi, i inteligencja osiągnęli poważne sukcesy we wzmocnieniu państwa ludowo-demokratycznego i założyli trwałe podstawy budowy socjalizmu na Węgrzech. Nie wątpimy, że Węgierska Partia Pracujących osiągnie nowe sukcesy w walce o dalszy rozwój gospodarki narodowej, podniesienie kultury narodowej, o wzmocnienie przyjaźni między narodami walczącymi o pokój, demokrację i socjalizm.

Niech żyje Węgierska Partia Pracujących!

Niech żyje przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego i Węgier!"

Telegram KC WKP(b) przyjęty został z wielkim entuzjazmem. Delegaci wznosili okrzyki na cześć Partii Bolszewickiej i Wielkiego Stalina.

Następnie przemawiał zastępca sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących Farkas.

W imieniu Węgierskiego Frontu Narodowego wystąpił premier — Dobi. Obrady trwają.

Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji

(f) PRAGA (PAP). — Dnia 22 lutego odbyło się plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, na którym wygłosił referat przewodniczący Komunistycznej Partii Czechosłowacji Klement Gottwald.

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Czechosłowacji Rudolf Slansky wygłosił referat o polityce partii w dziedzinie rolnictwa.

W 3 rocznicę zwycięstwa ludu czechosłowackiego nad reakcją

Przemówienie premiera Zapotocky'ego na akademii w Pradze

(f) PRAGA (PAP). W dniu 25 bm. odbyła się w Pradze uroczysta akademia z okazji 3 rocznicy zwycięstwa ludu pracującego nad reakcją, w lutym 1948 roku. Na akademii przybyli: członkowie rządu z premierem A. Zapotockym na czele, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Slansky, dyplomatyczni przedstawiciele ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej w Pradze oraz liczni działacze czechosłowackiego życia politycznego i kulturalnego.

Akademię zagaił przewodniczący Zgromadzenia Narodowego dr O. John.

Następnie wygłosił referat premier rządu A. Zapotocky, który wskazał na wielkie osiągnięcia narodu czechosłowackiego w ciągu ubiegłych trzech lat. Naród czechosłowacki — oświadczył premier Zapotocky — będzie nieugięcie walczył o utrwalenie pokoju na świecie. Będziemy nieustannie zacieśniać i pogłębiać naszą przyjaźń z wielkim przyjacielem i obrońcą naszego narodu — Związkiem Radzieckim.

Samoloty brytyjskie ostrzelały grupę młodzieży FDJ na wyspie Helgoland

(f) BERLIN (PAP). — Prasa donosi, że grupa młodzieży należącej do FDJ w Hamburgu, udała się na wyspę Helgoland, by uniemożliwić dalsze wykorzystywanie tej wyspy jako poligonu ćwiczebnego dla bombowców brytyjskich.

Wyspa Helgoland od dłuższego czasu jest terenem ćwiczeń dla lotników brytyjskich. W związku z tym na wyspie Helgoland ludność cywilna nie ma prawa pobytu.

Dzienniki donoszą, że grupa młodzieży, która przybyła na wyspę Helgoland, była ostrzeliwana ogniem karabinów maszynowych przez brytyjskie samoloty myśliwskie. Na wyspę udał się oddział policji niemieckiej i brytyjskiej żandarmerii wojskowej, by zaaresztować znajdujących się tam członków FDJ.

Przyjęcia w Prezydium Rady Ministrów

(f) Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów w dniu 26 bm. ambasadora RP w Moskwie Kazimierza Jasińskiego.

Akademia ku czci St. Wysockiej

(f) W ramach uroczystości poświęconych uczczeniu pamięci zmarłej w czasie okupacji znakomitej artystki dramatycznej St. Wysockiej odbyła się w dn. 26 bm. w Warszawie w Państwowym Teatrze Kameralnym uroczysta akademia.

Apel Światowej Rady Pokoju zjednoczy wszystkich ludzi pragnących pokoju między narodami

Pietro Nenni przedstawia tekst apelu w sprawie paktu 5 mocarstw

(f) BERLIN (PAP). Na niedzielnym wieczornym posiedzeniu Światowej Rady Pokoju, któremu przewodniczył prof. Bernal (Anglia), Pietro Nenni zakomunikował uczestnikom sesji, że Komisja Polityczna zreasumowała wyniki obrad i opracowała projekty szeregu rezolucji. Projekty te, przyjęte jednomyślnie przez Komisję, wchodzą teraz na plenum.

Przede wszystkim Światowa Rada Pokoju zajmie się dwoma dokumentami: apelem w sprawie zawarcia paktu pokoju i rezolucją w sprawie ONZ (teksty obu tych dokumentów podajemy na stronie 1-ej).

Członkowie Rady i liczni goście wypełniający salę posiedzeń wysłuchali z głębokim wzruszeniem słów historycznego apelu.

Wyjaśniając znaczenie tego dokumentu, Nenni podkreślił, że podstawowym zadaniem obrońców pokoju jest obecnie akcja na rzecz zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami. Praca, jakiej trzeba będzie dokonać w związku z ogłoszeniem tego dokumentu, nie ograniczy się do jednego tygodnia ani miesiąca. Możliwe jest, że będzie ona trwała długie miesiące. Jeśli jednak ten apel obrońców pokoju zostanie wysłuchany — dopomoże on do uratowania świata od nowej wojny i zjednoczy wokół siebie wszystkich którzy wojny nie chcą.

Przewodniczący, profesor Bernal ze swej strony podkreślił doniosłość historycznego apelu. Zwracamy się — powiedział prof. Bernal — do wszystkich ludzi na świecie, by żądali od rządów pięciu mocarstw zawarcia paktu pokoju. Wiadomo, że spośród pięciu tych mocarstw — trzy odrzucają dotychczas wszelkie propozycje naszego ruchu pokoju. I dlatego w tych trzech krajach rozwiniemy szczególnie ożywioną działalność, by pozyskać jak najszersze warstwy społeczeństwa.

Apel Światowej Rady Pokoju jest jasny i odpowiada życzeniom każdego uczciwie myślącego człowieka. Skierowany on jest do wszystkich narodów świata, które niewątpliwie poprą w całej pełni treść naszego apelu. Ruch pokoju swym zasięgiem musi objąć wszystkich ludzi dobrej woli oraz wszystkie organizacje, dążące do utrwalenia pokoju. Należy zorganizować masową, nieograniczoną kampanię zbierania podpisów pod apelem, w skali jeszcze większej niż kampania zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Ruch pokoju musi być aktywny. Musi on mobilizować narody do wywarcia decydującego wpływu na rządy i do zmuszenia kierowników rządów, by zastosowali się do treści naszego apelu.

Sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju Jean Laffitte zakomunikował, że przewodniczący Rady prof. Joliot - Curie, który pozbawiony był możności bezpośredniego udziału w sesji, lecz utrzymywał z nią jak najściślejszy kontakt — doniósł telefonicznie, że zgadza się w pełni z tekstem apelu — zarówno co do treści jak i formy — oraz prosi, by zarezerwowano mu prawo złożenia pierwszego podpisu pod apelem.

Uczestnicy sesji przyjęli burzliwymi oklaskami oświadczenia Laffitte'a.

Walka przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii głównym ogniwem walki o pokój

Głosy w dyskusji nad referatem Yves Farge'a — Przemówienia Wandy Wasilewskiej, delegatki koreańskiej He Den-suk i ks. prof. Czuja

W dyskusji nad referatem Yves Farge'a, poświęconym zagadnieniom remilitaryzacji Niemiec zachodnich, zabrało głos kilkudziesięciu mówców, przedstawicieli narodów całego świata.

Wybitna pisarka Wanda Wasilewska przypomniała, że już w roku 1919 prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson domagał się uzbrojenia Niemiec pod pretekstem, że „Rosja zagraża pokojowi". Pozmieniali się prezydenci w Stanach Zjednoczonych, pozmieniały się rządy w USA i w Anglii, lecz znów wywleka się stare argumenty o rzekomym zagrożeniu ze strony Rosji i o tym, że militaryzm niemiecki ma „uratować Europę". Aferzyści amerykańscy szukają wszędzie mięsa armatniego i mają nadzieję, że znajdą je w Niemczech. Remilitaryzacja Niemiec zachodnich i odbudowa niemieckiego przemysłu wojennego mogą doprowadzić tylko do wojny, w interesie amerykańskich miliarderów. Należy wreszcie położyć kres ciemnym machinacjom, których ofiarą pada zawsze naród niemiecki — powiedziała Wasilewska. Naród niemiecki nie chce nowej wojny pod dowództwem amerykańskich następców Hitlera. Naród niemiecki pragnie pokoju tak samo gorąco jak inne narody. Jesteśmy przekonani, że w wielkiej decydującej o losach ludzkości walce o pokój znajdą się nie tylko Niemcy z Republiki Demokratycznej, lecz wszyscy Niemcy, cały naród niemiecki. Jesteśmy przekonani, że naród niemiecki spełni swój obowiązek u boku wszystkich narodów walczących o pokój.

Przemówienie ks. prof. Czuja

W czasie dyskusji na sesji Światowej Rady Pokoju zabrał głos członek delegacji polskiej ks. prof. Czuj, który oświadczył m. in.:

Wszystkim tu obecnym dobrze wiadomo, jak w czasie ostatniej wojny straszliwie została Polska zburzona, zniszczona i wyludniona. Już od 6 lat cały nasz naród daje z siebie ogromny wysiłek w kierunku odbudowy swej ojczyzny. Ale dużo jeszcze upłynie wody w naszej Wiśle, nim zabliźnią się rany nasze, nim odbudowane będą wszystkie kościoły nasze, siedziby i miasta nasze, nim dokończona zostanie odbudowa naszej kochanej stolicy Warszawy. Zbyt boleśnie pamiętamy, byśmy mogli szybko zapomnieć, że wśród 6 milionów wymordowanych naszych obywateli było wiele setek kapłanów, zakonników i zakonnic. Czy wobec tego będzie się ktoś dziwił, że jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz wszelkiej idei odwetu i rewanżu skierowanej przeciw naszej ojczyźnie i jej granicom, idei podsycanej przez potentatów zza oceanu?

My, katoliccy intelektualiści polscy jesteśmy przeświadczeni że gdyby zaistniał między ludźmi na globie ziemskim jeden jedyny warunek niezbędny, mianowicie dobra wola, pokój nie tylko byłby zachowany w świecie, ale umocniony i ustalony.

List dr Christophera Woodarda

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos Peter Woodard (Wielka Brytania).

Odczytał on list swego brata dra Christophera Woodarda, członka Światowej Rady Pokoju.

Wygłaszając odczyty o Kongresie na licznych wiecach w całej W. Brytanii Woodard przekonał się, jak głęboko porusza wszystkich najważniejszy problem: pokój czy wojna. Wszędzie — pisze autor listu — panuje poważne zaniepokojenie. Naród zdecydowany jest nie dopuścić do tego, by macherzy polityczni pchnęli go znów w otchłań wojny. Sama już myśl o uzbrojeniu Niemiec zachodnich wydaje się wszystkim szaleństwem. Również szaleńczą wydaje się wszystkim uczciwym ludziom myśl o tym, by można było nas zmusić do walki ramię przy ramieniu z hitlerowcami przeciwko naszym dawnym sojusznikom.

Przedstawiciel Francji deputowany Robert Chambeiron omówił zadania światowego ruchu obrońców pokoju na obecnym etapie.

Mówca podkreślił nierozerwalny związek obecnej polityki rządu francuskiego z awanturniczą polityką imperialistów amerykańskich. Zarówno to, jak i klęski wojsk amerykańskich w Korei oraz sukcesy ruchu obrońców pokoju skłaniają masy obywateli francuskich do pytania, czy zerwanie z polityką paktu atlantyckiego nie jest najpewniejszym środkiem uniknięcia katastrofy.

Mario Montesi (Włochy) oświadczył, że przemawia w imieniu licznej włoskiej klasy średniej: kupców, urzędników, rzemieślników. Ci ludzie aż do ostatnich czasów źle orientowali się w sytuacji, wierzyli propagandzie podżegaczy wojennych. Obecnie jednak wielu z nich przejrzało. Mówca stwierdził, że ruch obrońców pokoju we Włoszech nabrał ogromnego rozmachu jednocząc coraz szersze warstwy.

Przedstawiciel Urugwaju, matematyk Jose Luis Massera stwierdził, że rozstrzygnięcie sprawy utrzymania pokoju na całym świecie zależy obecnie od rozstrzygnięcia sprawy remilitaryzacji Niemiec i Japonii. Walka o pokój — powiedział mówca — łączy się ściśle z walką o niezawisłość narodową, o swobody demokratyczne i o podwyższenie stopy życiowej.

W dalszej dyskusji przemawiał Viaine Meltti (Finlandia). Podkreślił on m. in., że w jego kraju, podobnie jak w innych krajach kapitalistycznych, propaganda wojenna wzmaga się coraz bardziej. Jednak idea obrony pokoju zdobywa coraz większe poparcie różnych warstw ludności. Obecnie fińscy obrońcy pokoju opracowują projekt ustawy o zakazie propagandy wojennej, by przedstawić go parlamentowi.

Naród hinduski walczy o pokój

Przedstawiciel Indii Attal zaznajomił zebranych z działalnością komitetów obrony pokoju w Indiach. Komitety takie istnieją nie tylko we wszystkich wielkich miastach, lecz i w wielu miasteczkach i wsiach. W ich pracy biorą udział ludzie najróżnorodniejszych poglądów politycznych. Obecnie odbywają się przygotowania do zwołania ogólnoindyjskiego Kongresu Obrońców Pokoju w Delhi. Interwencja USA w Korei wywołała w całych Indiach falę protestów i poważne nastroje antyamerykańskie. Delegat Indii podkreślił, że naród indyjski przyjmuje z zadowoleniem pokojową politykę Związku Radzieckiego.

Z ramienia delegacji chińskiej przemawiał dr Mei Ju-ao, były sędzia międzynarodowego trybunału narodowego. Przypomniał on straszliwe zbrodnie militarystów japońskich i podkreślił, że rząd USA dąży obecnie do wskrzeszenia dawnej armii japońskiej, która ponosi odpowiedzialność za te zbrodnie. Delegat chiński, stwierdził, że parlamenty wszystkich krajów powinny niezwłocznie uchwalić ustawy zakazujące propagandy wojennej i przewidujące karę dla wszystkich podżegaczy wojennych.

Ks. Boulier (Francja) mówił o problemie niemieckim, podobnie jak przedstawicielka Czechosłowacji Hodinova-Spurna oraz delegat węgierski — Gyorgy Lucacs.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos delegat Mongolskiej Republiki Ludowej — pisarz Damdin Surun, który oświadczył, że naród mongolski pragnie żyć w pokoju i w przyjaźni ze wszystkimi narodami.

Członek Światowej Rady Pokoju Vecchietti (Włochy) potępił w swym przemówieniu politykę rządu włoskiego, który usiłuje nawiązać ściśle stosunki z kliką z Bonn. Mówca opowiedział o coraz silniej się rozwijającym ruchu protestacyjnym w jego kraju przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Zwycięstwo będzie nasze — mówi delegatka koreańska

Cała sala burzliwymi oklaskami powitała pojawienie się na trybunie przedstawicielki Korei — He Den-suk. Interwenci koreańscy — powiedziała He Densuk — chcą ujarzmić naród koreański, lecz żadne bestialstwa wojsk amerykańskich nie zdołają złamać ducha narodu, który powstał w obronie swej wolności i niezależności. Naród koreański nigdy nie zapomni i nie przebaczy interwentom amerykańskim ich okrucieństw. He Densuk zakończyła swe przemówienie okrzykiem: „Zwycięstwo będzie nasze, naszego miłującego pokój narodu!", „Niech żyje jedność narodów miłujących pokój!".

Sekretarz Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju — Jones opowiedział o wzmagających się nastrojach antywojennych w Anglii. Jones zdecydowanie potępił odbudowę agresywnej armii niemieckiej i zdemaskował oszczerczą propagandę antyradziecką, prowadzoną przez prawicowych labourzystów.

Obrońcy pokoju w Anglii — powiedział on — witają gorąco propozycję zawarcia paktu między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Przedstawiciel Syrii — Mustafa Amin opowiedział o ruchu obrońców pokoju w swym kraju i w innych krajach Bliskiego Wschodu.

Delegat Austrii — pisarz Ernst Fischer podkreślił, iż zagadnienie remilitaryzacji Niemiec zachodnich słusznie znajduje się w centrum uwagi sesji Światowej Rady Pokoju. Trzeba pamiętać — powiedział on — że i moja ojczyzna — Austria również wciągana jest do strategicznych kombinacji Amerykanów. Amerykańskie koła wojskowe mówią o umocnieniu Alp Austriackich. Zgodnie z planami tych kół, nasz kraj ma się stać ogniwem łączącym Niemcy zachodnie, Włochy i Jugosławię. Fischer oświadczył, że należy jasno i otwarcie stwierdzić, iż właśnie imperializm anglo-amerykański stworzył śmiertelne niebezpieczeństwo dla pokoju, że ONZ przestała być światową organizacją obrony pokoju i coraz bardziej przekształca się w narzędzie amerykańskich planów wojennych. Jedynie bezpośrednie działania narodów mogą zapewnić pokój.

ONZ stała się narzędziem w ręku imperialistów — stwierdza delegat bułgarski

Przewodniczący biura Bułgarskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Nadżakow stwierdził, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Naród bułgarski nie został mimo starań przyjęty do ONZ. To samo dotyczy Rumunii i Węgier oraz wielu innych państw. Wielki naród chiński wskutek intryg amerykańskich podżegaczy wojennych został pozbawiony przedstawicielstwa w ONZ. ONZ stała się narzędziem w ręku imperialistów amerykańskich i w ręku giełdziarzy z Wall Street.

Delegat Indonezji Tioa Sik-ing stwierdził, że naród indonezyjski śledzi z zaniepokojeniem militaryzację Japonii dokonywaną przez imperialistów amerykańskich. Indonezja potwornie ucierpiała podczas okupacji japońskiej i tysiące Indonezyjczyków zginęło z ręki japońskich okupantów. Dlatego też naród indonezyjski jest zdecydowany nie dopuścić do odrodzenia agresywnej armii japońskiej.

Delegat Rumunii Michał Sadoveanu oświadczył, że przed wojną imperialiści amerykańscy i angielscy uczynili z jego kraju rodzaj kolonii. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego — powiedział Sadoveanu — naród rumuński stał się obecnie gospodarzem swego kraju. Mówiąc o propozycji Związku Radzieckiego w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w celu pokojowego uregulowania problemu niemieckiego delegat rumuński stwierdził, że wszystkie narody świata powinny domagać się zwołania tej konferencji oraz zawarcia w roku 1951 traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i zdemilitaryzowanymi Niemcami, po czym wszystkie wojska okupacyjne powinny być z Niemiec wycofane.

Delegat Kanady Endicott oświadczył, że przez 22 lata był misjonarzem na Dalekim Wschodzie i dlatego zdaje sobie sprawę, iż system kolonialny opiera się na przemocy. Dopóki system ten będzie istniał będzie on źródłem wojen. Prof. Endicott podkreślił, że kanadyjscy obrońcy pokoju domagają się: uznania Chin Ludowych i zapewnienia ich miejsca w Radzie Bezpieczeństwa i w ONZ; wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei i wszczęcia rozmów w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego; zwrotu wyspy Taiwan legalnemu rządowi Chin; wycofania wojsk francuskich z Indochin i wojsk angielskich z Malajów.

B. kapitan niemieckiej marynarki wojennej Helmuth von Mücke zaprotestował kategorycznie przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przekształceniu Niemiec zachodnich w bazę agresji. Odbudowa Wehrmachtu — powiedział Mücke — może doprowadzić tylko do wojny co będzie równoznaczne z unicestwieniem narodu niemieckiego. Dlatego też zadaniem wszystkich bojowników o pokój w Niemczech zachodnich jest stanowcza i nieubłagana walka przeciwko remilitaryzacji.

Wbrew knowaniom amerykańskich agresorów ostateczne zwycięstwo będzie należeć do narodu chińskiego i koreańskiego

Przemówienie delegata chińskiego Kuo Mo-żo na sesji Światowej Rady Pokoju

(d) BERLIN (PAP). W dyskusji na sesji Światowej Rady Pokoju przemawiał członek Rady delegat Chin Ludowych Kuo Mo-żo.

Rozpoczynając swe przemówienie zatrzymał się on nad sprawą przygotowywania przez imperialistów amerykańskich nowej wojny światowej i napiętnował interwencję amerykańską przeciwko Korei i Taiwanowi. Kuo Mo-żo stwierdził, że rząd amerykański występował uporczywie przeciwko wszystkim propozycjom pokojowym i że imperialiści amerykańscy przy pomocy pogróżek zmusili liczne delegacje w ONZ do głosowania przeciwko rezolucji 12 państw i do przyjęcia zamiast tego reakcyjnej rezolucji rzucającej oszczerstwa na Chiny, jako na rzekomego „agresora" w Korei.

Bez względu na rozpaczliwe wysiłki agresorów amerykańskich i niezależnie od tego jaki obrót przybrać mają wydarzenia wojny koreańskiej — oświadczył Kuo Mo-żo — narody chiński i koreański, popierane przez wszystkie narody świata, są przekonane, że odniosą ostateczne zwycięstwo i wyzwolą całą Koreę.

Poruszając sprawę remilitaryzacji Niemiec zachodnich, Kuo Mo-żo zdemaskował istotny charakter misji Eisenhowera, podkreślając, że dąży on do odrodzenia faszyzmu niemieckiego. Plany te — stwierdził mówca — skazane są jednak na fiasko, ponieważ dzisiejsze Niemcy nie są dawnymi Niemcami, ponieważ naród niemiecki utworzył swoją republikę demokratyczną, a lud w zachodnich Niemczech poniósł na skutek wojny zbyt wielkie cierpienia, aby nie rozumieć, że wojna korzystna jest tylko dla garstki wielkich kapitalistów, a dla całego narodu stanowi nieszczęście.

Szczególną uwagę Kuo Mo-żo poświęcił sprawie remilitaryzacji Japonii. Zaznaczył on, że cała działalność Mac Arthura w Japonii w ciągu ostatnich pięciu i pół lat była wręcz przeciwna zasadom deklaracji poczdamskiej. Mac Arthur porwał na strzępy deklarację poczdamską i realizuje politykę imperialistyczną, która służy jedynie interesom USA. Stany Zjednoczone dążą do zaboru Chin, ale zdając sobie sprawę ze swej słabości, mają one zamiar uczynić Japonię swym wspólnikiem w tym przedsięwzięciu. Mac Arthur proteguje japońskich faszystów i militarystów, prześladuje natomiast okrutnie wszystkie demokratyczne siły narodu japońskiego. Zamiast iść drogą demilitaryzacji Japonia zbroi się ponownie. Zamiast iść drogą demokracji — Japonia nawraca do faszyzmu.

Następnie Kuo Mo-żo mówił o dotychczasowych wynikach remilitaryzacji Japonii. Przed wojną armia japońska składała się z 17 dywizji, liczących łącznie około 230 tysięcy ludzi. Prócz tego istniały siły policyjne, które składały się z 65 tysięcy ludzi. Po wojnie armia japońska formalnie nie istnieje, ale utworzono 3 rodzaje „sił policyjnych": tak zwaną policję narodową (30 tysięcy), policję lokalną (95 tysięcy) i rezerwę policji narodowej (75 tysięcy ludzi). Ponadto istnieje nielegalny „Reclamation corps", do którego należy przeszło 120 tysięcy zdemobilizowanych żołnierzy, zorganizowanych na sposób wojskowy. Prócz tego japońska flota wojenna liczy około 300 jednostek, przy czym budowane są nieustannie nowe okręty. Mac Arthur zezwolił na zwiększenie składu osobowego floty do 16 tysięcy ludzi.

Stany Zjednoczone mają w Japonii około 200 lotnisk.

Kuo Mo-żo stwierdził, że dzisiaj Stany Zjednoczone korzystają ze wszystkich baz japońskich, rezerw ludzkich i zasobów Japonii dla celów swej agresywnej wojny w Korei.

Po przedstawieniu oporu narodu japońskiego przeciwko planom wojennym imperialistów amerykańskich, Kuo Mo-żo zaproponował:

1 aby Światowa Rada Pokoju potępiła akcję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, które w sposób oszczerczy oskarżyło Chińską Republikę Ludową o agresję, oraz aby zażądała niezwłocznego anulowania tej haniebnej rezolucji i przyjęcia pokojowych propozycji Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej dotyczących problemu Korei i innych problemów Dalekiego Wschodu;

2 aby Światowa Rada Pokoju zaproponowała rządom Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji zwołanie narady ministrów spraw zagranicznych tych krajów dla omówienia sprawy wcielenia w życie deklaracji poczdamskiej, likwidacji militaryzmu w Niemczech i usunięcia rozbieżności w sprawie Niemiec w ten sposób, by można było jak najrychlej zawrzeć traktat pokojowy z Niemcami;

3 aby Światowa Rada Pokoju zaproponowała rządom Chińskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii zwołanie konferencji dla omówienia problemu japońskiego i zawarcia możliwie jak najrychlej wszechstronnego traktatu pokojowego z Japonią zgodnie z deklaracją poczdamską, deklaracją kairską i porozumieniem jałtańskim;

4 aby Światowa Rada Pokoju wezwała narody całego świata, zwłaszcza zaś matki rannych żołnierzy i rodziny ofiar drugiej wojny światowej do walki za pomocą wszelkich możliwych środków przeciwko uzbrajaniu przez USA Niemiec i Japonii, do odmowy brania udziału w jakichkolwiek poczynaniach zmierzających do tego celu;

5 aby Światowa Rada Pokoju podjęła inicjatywę zorganizowania poszczególnych konferencji przedstawicieli narodów różnych krajów zainteresowanych w Europie i Azji dla rozszerzenia ruchu przeciwko ponownemu uzbrajaniu Niemiec i Japonii przez USA i udzieliła w tym kierunku swej pomocy.

Na zakończenie Kuo Mo-żo powiedział: Popieramy w pełni propozycję w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 państwami — Chińską Republiką Ludową, Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Francją i Wielką Brytanią. Wierzymy, że szczera współpraca tych 5 państw usunie rzeczywiście niebezpieczeństwo nowej wojny oraz zapewni powszechny pokój i bezpieczeństwo.

Walką strajkową robotnicy w krajach kapitalistycznych protestują przeciw polityce zbrojeń

(f) Ruch strajkowy w krajach kapitalistycznych wzmaga się. Strajkujący protestują przeciwko polityce zbrojeń, która pociąga za sobą stałe obniżanie się stopy życiowej mas pracujących i domagają się podwyżki płac.

PARYŻ (PAP). — 33 tys. pracowników paryskich autobusów i kolei podziemnych ogłosiło w poniedziałek 24-godzinny strajk ostrzegawczy, domagając się podwyżki płac i poprawy warunków pracy. Żaden z 2 tysięcy autobusów paryskich nie wyruszył na miasto. Nieczynna była również kolej podziemna.

LONDYN (PAP). — Kolejarze brytyjscy wyrażają na licznych wiecach swe niezadowolenie z umowy zawartej przez prawicowe kierownictwo związków zawodowych z zarządem kolei w sprawie 7 i pół procentowej podwyżki płac. Na znak protestu przeciwko tej umowie nieuwzględniającej ich postulatów kolejarze ogłosili strajki w Londynie, Birminghamie, Sheffieldzie i innych miastach.

NOWY JORK (PAP). W kilku ośrodkach przemysłowych strajkuje około 90 tys. robotników fabryk włókienniczych. 200 tys. dalszych włókniarzy zapowiedziało strajk na dzień 15 marca w razie nieuwzględnienia przez właścicieli fabryk ich żądań w sprawie podwyżki płac.

NOWY JORK (PAP). Z Santiago (stolica Chile) donoszą, że cały kraj objęty jest falą strajków. W największym zagłębiu węglowym Chile — Antofagasta strajkują górnicy. W Santiago i kilku innych miastach strajkują urzędnicy samorządowi oraz pracownicy miejskich zakładów komunikacyjnych. Ogółem w strajku bierze udział przeszło 70 tys. osób.

PEKIN (PAP). Z Tokio donoszą, że w kopalniach należących do koncernów „Mitsui" i „Mitsubisi" strajkuje około 100 tys. górników.

SYDNEY (PAP). Z Wellington (stolica Nowej Zelandii) donoszą, że w całym kraju trwa strajk robotników portowych. W kilku okręgach rząd nowozelandzki ogłosił stan wyjątkowy.

Kułacy stają się coraz bardziej osamotnieni

Anatol Ryszczuk

Ciężkie, bolesne rany nosi jeszcze na sobie Maków, małe miasteczko powiatowe w woj. warszawskim. Wyrastają wprawdzie nowe, lśniące z oddala bielą tynków i czerwienią cegieł domy, są jednak jeszcze tragiczne ruiny małych kamieniczek, poszarpane zręby podmurówek, które są jedynym śladem po cichych, jednorodzinnych domkach, stojących niegdyś wśród zielonych a dziś smutnych w dni lutowe jabłonek.

Są to ślady, dające wiele do myślenia chłopom, zjeżdżającym się dwa razy w tygodniu na jarmark. Ślady grozy wojennej, która nie wybiera między dużymi miastami a zapadłymi zakątkami prowincjonalnymi.

Maków nie chce już nigdy przeżyć czegoś podobnego. Małe i większe grupki zatrzymują się przed nalepionym plakatem, który znają już wszyscy na pamięć. Oglądają go jednak jeszcze raz, jeszcze raz widzą wesołe, rozśpiewane twarze, furmanki z wyładowanymi zbożem workami i krótki, bezpretensjonalny wierszyk pod rysunkiem: „Kto zboże państwu sprzedaje — ten ojczyźnie sił dodaje". I tak się już dzieje, że drugi rysunek, przedstawiający kułaka z drapieżczą twarzą, zasłaniającego rękoma pękate wory ze zbożem, kojarzy się bezpośrednio właśnie z tragicznymi ruinami małych, spokojnych niegdyś domków.

Dwa ziemniaki za wiele

Ziemia w makowskim jest różna. Jak to ziemia. Tu i ówdzie piaski, gdzie indziej znów pszenny czarnoziem. Różni są i ludzie, jednak linia podziału między postaciami z pierwszego rysunku plakatu a drapieżczą osobą z drugiego zaznaczyła się ostatnio bardzo mocno.

...Szeroko rozwinęła się akcja skupu zboża już w pierwszych dniach lutego. Po 5 lutego magazyn notował nie mniej, niż 30 ton zboża dziennie, a po tygodniu ilość ta doszła do przeszło 80 ton. Wieźli zboże poszczególni chłopi, całe wsie, sprzedawali państwu nadwyżkę ziarna małorolni i średniorolni, ci właśnie, którzy rozumieją i odczuwają na każdym kroku troskę, jaką państwo ludowe roztacza nad chłopem pracującym.

Poczucie jednak obowiązku nie ograniczało się do sprzedaży własnego zboża. Czuli się jednocześnie zobowiązani do zmuszenia do odprzedania zboża tych wszystkich, którzy mieli go o wiele więcej, którzy zgarnęli je do ciasnych zakamarków, drwalek, śpichrzy i ani myśleli o wykonaniu obowiązujących ich planów.

Przyszła trójka do Klika w gromadzie Sielc-Nowy i długo z nim rozmawiała. Przypomniała mu, że z 23 ha przeszło 10 zasiał zbożem a do sprzedaży nic nie ma.

— A bo i nie mam — odrzekł. — Ja tam liczyć nie potrafię, nieuczony jestem. Nie wiem — ilem zasiał, a ilem zebrał. Grunt, że nie mam.

Wspaniałomyślnie sam oprowadził po obejściu, pokazał śpichrz. I rzeczywiście nie było.

Ale pod zwalonymi gałęziami w drwalce leżało żyto. Zciemniałe już pogryzione przez myszy, brudne. Na strychu, pod żelastwem, również były dwie skrzynie jęczmienia. Taki sam pogryziony, brudny. Zmarnowane kwintale dobrego do niedawna, zdrowego ziarna. Wysłana do ekspertyzy próbka wykazała 69 proc. zniszczonego zboża.

Pełna była sala w Makowie, kiedy sądzono Klika za świadomy sabotaż. Akurat był dzień targowy, wszyscy więc wpadali chociaż na chwilę.

— To może i moja wina, z tym zbożem — mówił Klik. — ale czy ja dla ludzi byłem taki zły? No, niech powiedzą?

Biegającymi oczyma spojrzał na salę. I wtedy wstał Prusik, biedak z tej samej wsi.

— A czy wy pamiętacie, Klik, jak was prosiłem o pożyczenie konia, żeby przywieźć gałęzie do domu? Pamiętacie! Daliście konia i ile za to musiałem odrobić? Trzy dni!

Klik milczał. Potem wstał Kopczyński.

— A to chyba też pamięta. Na przednówku było. Poszedłem do niego kupić ziemniaków. Ile za metr wziął? Tysiąc złotych, chociaż cena wynosiła po 450. To ten, co liczyć nie potrafi, bo nieuczony. Ale dwa ziemniaki, takie małe, zdjął z wagi, bo było parę deko za wiele. Dwa tycie ziemniaczki.

Klik milczał: I tylko chłopi westchnęli z ulgą, kiedy zapadł wyrok. 3 lata więzienia i 5 tys. zł grzywny dla tego, który wolał niszczyć zboże niż sprzedać je zgodnie z planem państwu.

Granica walki

Nie wszyscy może wiedzieli, że zmuszanie spekulujących kułaków do sprzedaży zboża, wyciąganie na światło dzienne wszystkich ich niecnych sprawek nazywa się walką klasową. Z każdym dniem odczuwali jednak coraz wyraźniej — kto jest wrogiem, uczyli się go nienawidzieć za jego drapieżność, chęci załamywania planów gromadzkich i godzenie w dobre imię polskiej wsi.

Masy chłopskie zrozumiały doskonale sens plakatu, wywieszonego w Makowie. Zbożem wzmacniały siły ojczyzny.

To nie jakieś czynniki administracyjne zawróciły ze wsi Prace kułaka Załęskiego, który cichaczem wiózł 3 q zboża do sąsiedniej gminy w celach spekulacyjnych i zmusiły go do zwiezienia zboża do magazynu. Zrobili to sami chłopi z tejże wsi Prace. To oni zmusili Krępskiego, gospodarza na 49 ha, do sprzedania swej nadwyżki zbożowej.

Chłopi z gminy Czerwonka przy wydatnej pomocy młodzieży przeprowadzili przymusowy omłot sterty zboża u kułaczki Brzezińskiej, która wyjechała na ziemie zachodnie i nie miała zamiaru „na razie", póki trwa akcja skupu, pokazywać się na wsi. Zjawiła się natychmiast, gdy się dowiedziała o omłocie. Musiała oczywiście odprzedać państwu część z omłóconych 4 ton zboża.

Przykład wsi

Nie jest przypadkiem, że dobry przykład szczerze obywatelskiego stanowiska dają wsie biedniackie, pociągające za sobą średniaków. Wiedzą, że sprzedany państwu chleb jest jednocześnie gwarancją ich spokojnej pracy, coraz lepszego życia.

Dlatego też gromada Żabin-Łukowski w gm. Karniewo nie tylko wykonała plan w 117 proc., ale ostatnio dodatkowo jeszcze 12 q zboża, dlatego też z dumą wieźli chłopi ze wsi Załuzie 120 ton zboża wspólnie, wesoło, z transparentami.

Wiele jest takich wsi, które wykonały i przekroczyły plan. Sulicha i Boleino-Grzybki z gm. Sypniewo, Niesłowo-Wieś, Grabowo i Józefowo z gm. Krasnosielc. Sole i Sewerynowo z gm. Perzanowo, Leśniewo z gm. Karniewo, coraz to inne wsie meldują o planie i o przekroczeniu przez nie planu.

I dlatego coraz więcej spokoju i dumy widzi się w oczach chłopów, którzy spoglądają na wierszyk plakatu i nowe, wznoszące się na miejscu ruin domy, coraz więcej nienawiści do uosobionego na drugim rysunku plakatu postaci Klików, Załęskich, Brzezińskich.

Spotkania amerykańskie

Trygve Lie lubi słuchać

Stanisław Brodzki

Sytuacja była niezmiernie napreżona. Parę godzin przed tym Harry Truman, „człowiek o nieopanowanym języku" — jak nazwały go tego samego dnia liczne pisma — wywołał widmo masowej zagłady. Na konferencji prasowej w Waszyngtonie zagroził całemu światu, że w konflikcie koreańskim nie zawaha się przed użyciem wszelkich militarnych środków, łącznie z bombą atomową. Nadzwyczajne wydania gazet obiegały miasto. Ludzie byli niespokojni, nerwowo spieszyli po ulicach, a na twarzach widać było przygnębienie.

Nastroje te udzieliły się również zazwyczaj spokojnemu gmachowi w Lake Success, gdzie obradowała Rada Bezpieczeństwa. Najgłośniej było w kuluarach. W bufecie grupki szeptały między sobą, spekulując i plotkując na temat oświadczenia Trumana. Dziennikarze amerykańscy latali od jednego do drugiego członka zagranicznych delegacji pragnąc usłyszeć coś, z czego można by zrobić nową sensację. I usłyszeli.

Przed barem bufetu miała miejsce niezapomniana scena. Reporter z „Daily News" pokazał tekst oświadczenia Trumana „delegatowi" lisynmanowskiego „rządu", pułkownikowi Limbowi. I ten, z szeroko uśmiechniętą twarzą, trzymając w ręku oświadczenie Trumana, skakał dosłownie z radości. Skakał z radości, że na jego kraj mogą spaść bomby atomowe, że mogą zginąć nowe setki tysięcy jego rodaków, że dotychczasowa rzeźnia, kierowana przez Mac Arthura może osiągnąć jeszcze lepsze, „zmechanizowane" rezultaty.

Nawet dla reakcjonistów tego było już za dużo. Stojący obok mnie dziennikarz z prawicowego pisma kanadyjskiego powiedział niemal głośno: „Co za bydlak" odwrócił się i odszedł.

Garnitur renegatów

Pułkownik Limb był przez długie lata wyższym oficerem policji w okupowanej przez Japończyków Korei. W tym okresie zdobył sobie markę wyjątkowego barbarzyńcy — nawet jak na rządy japońskich samurajów. W „gabinecie" Li Synmana piastuje tekę „ministra spraw zagranicznych". Do pełnienia funkcji policyjnych i mordowania Koreańczyków — istnieją teraz i lepsi ludzie — żandarmeria Mac Arthura — i bardziej nowoczesne metody. Limb natomiast, kolaborant i quisling, zaproszony został przez mechaniczną większość do „reprezentowania" Korei na forum ONZ.

Pułkownik Limb przedstawia dość wiernie typ delegatów, reprezentujących w ONZ interesy amerykańskie pod różnymi narodowymi flagami. Taki np. generał Romulo był adiutantem Mac Arthura w czasie ostatniej wojny. Zwiał on wraz ze swoim szefem z Bataan, pozostawiając na pastwę losu żołnierzy broniących się przed japońskimi agresorami. Teraz Romulo „reprezentuje" w ONZ Filipiny.

Dr. Tsiang zrobił milionowy majątek na dostawach amerykańskich dla Czang Kai-szeka. Później pomógł szwagrowi Czang Kai-szeka — Kungowi — wyszmuglować z Chin ogromny skarb, oceniany na kilkanaście milionów dolarów. Ta kreatura „reprezentuje" w ONZ Chiny, jedną czwartą ludzkości. Tego rodzaju osobników można w kuluarach Lake Success spotkać więcej. Stanowią oni trzon tego, co reakcyjna prasa amerykańska nazywa „zamieniem *zachodniego świata, zwalczającego amoralny komunizm*".

Forpoczta „cywilizacji"

Ale najbardziej wierną grupę klientów Waszyngtonu stanowią tzw. latinosi, delegaci republik łacińsko-amerykańskich. Żaden z nich nie ma oczywiście kontaktu z własnym narodem. Bardzo często przez długie lata nie widział własnego kraju. Mianowany został najczęściej przez umowę Waszyngton — Watykan (hierarchia kościelna macza palce we wszystkich militarystycznych puczach w Ameryce Łacińskiej).

Z tych dwudziestu najwierniejszych Trumanowi delegatów niesłychanie rzadko który wykaże się w głosowaniu nad jakąś zupełnie drugorzędną sprawą. A i wtedy czyni to z wielką rezerwą, bojąc się ściągnąć na siebie gniew amerykańskiej delegacji. Taki gniew oznacza bowiem niechybnie natychmiastowe odwołanie a co za tym idzie — utratę bardzo dochodowej posady.

Delegaci republik łacińsko-amerykańskich wysyłani są zwykle przez Amerykanów jako forpoczta wszelkich anty - radzieckich posunięć, których nie wypada samym panom robić. Gdy chodzi o sprawę oczywistych fałszerstw, kiedy Austin — delegat USA — wie, że szybko zostałby przygwożdżony — wtedy w awangardzie „obrony cywilizacji" występuje zwykle delegat Salwadoru czy Hondurasu. Tak jest np. ze sprawą rzekomego zagrożenia swobód obywatelskich w krajach demokracji ludowej, tak było z obroną szpiega Mindszenty'ego czy też z rzekomą „pracą przymusową" w krajach socjalistycznych. Bardzo rzadko angażują się w te kompromitujące sprawy delegaci czołowych państw; najczęściej ich rzecznikami są właśnie „latinosi".

„Opozycja" na kolanach

Inną grupę klientów amerykańskich reprezentują „atlantydzi". Przedstawiciele państw marshallowskich często grają w ONZ rolę opozycji Jego Królewskiej Mości. W pierwszej fazie niejednokrotnie występują przeciw amerykańskim wnioskom. W trakcie dyskusji starają się „wnosić poprawki", czyli uczynić chropawą zwykle i brutalną amerykańską rezolucję bardziej strawną dla ich opinii publicznej. W trzeciej fazie wreszcie, decydującej, głosują tak jak każe Waszyngton, chwaląc się przy tym, że osiągnęli „znaczną modyfikację w porównaniu z pierwotnym projektem". Mistrzami obłudy w takich sytuacjach są Anglicy. Najlepszą ilustracją tego typu postępowania było głosowanie nad rezolucją amerykańską, potępiającą Chiny Ludowe, jako rzekomego „agresora" w Korei.

USA nie zadowalają się jednak samym posiadaniem maszynki do głosowania. Po to, by grała ona bez zgrzytów — trzeba odpowiednim „kluczem" obsadzić przewodniczących, wiceprzewodniczących i członków ważniejszych komitetów. Chociaż wiele krajów kolonialnych i półkolonialnych reprezentowanych jest w ONZ przez marionetki — nigdy nie zdarzy się by delegacje tych państw, stanowiących większość członków w ONZ, miały przewagę w jakimkolwiek komitecie. A nuż się zbuntują?

Pod kontrolą FBI

Marcelle jest Egipcjanką i pracuje dla indyjskiego pisma. Wie ona więcej o ONZ, niż wielu dyplomatów zasiadających w tej instytucji. Marcelle pokazała mi w bufecie szpakowatego pana, który głośno śmiał się z jakiegoś dowcipu. „*To jest zastępca Trygve Lie, Andrew Cordier, który właściwie trzęsie całym ONZ*". A potem jedna za drugą zaczęły odkrywać się śrubki mechanizmu, który usprawnia przekształcanie ONZ w OSZ (Organizację Stanów Zjednoczonych).

Cordier jest oczywiście Amerykaninem. I nie jedynym. Z 332 wyższych stanowisk w aparacie ONZ, 83 zajmują Amerykanie, 148 — kraje paktu atlantyckiego i dominiów brytyjskich, 28 — Łacińska Ameryka i 18 — kuomintangowcy. Poza tym pracują jeszcze białogwardziści i andersowcy, a dyrektorem biura personalnego jest francuski kolaboracjonista. W sumie 85 proc. personelu wyższego — to Amerykanie lub ich najbardziej pewni ludzie.

Nad tym, by wszyscy pracownicy ONZ byli „pewni" z punktu widzenia amerykańskiej Gestapo — FBI — czuwa inny zastępca Lie, Amerykanin Byron Price, były szef cenzury. To on właśnie nie tylko dobiera ludzi na wszystkie stanowiska, ale zarazem i usuwa podejrzanych o „antyamerykańską działalność".

Prawnym doradcą Lie, pracującym nad tym, by „zalegalizować" wszystkie nielegalne akty podejmowane przez sekretarza generalnego wbrew Karcie NZ — jest Amerykanin Abe Feller.

W ten sposób cały aparat ONZ znajduje się pod najściślejszą kontrolą nie tylko Departamentu Stanu, ale i FBI. W ten sposób aparat tej rzekomo „bezstronnej" międzynarodowej organizacji jest pomocniczym organem nacisku na różne delegacje, cząstką amerykańskiej machiny agresji.

Bebler ma złe przeczucia

Wszyscy słuchali w skupieniu. Przemawiał delegat Chin Ludowych, Wu Hsiu-czuan. Wygłosił napęczniały faktami akt oskarżenia przeciw imperializmowi amerykańskiemu. Wykazał z nieodpartą logiką jak USA od dziesięcioleci kolonizowały Chiny i jak teraz kontynuują tę samą politykę, rozszerzając agresję rozpoczętą w Korei.

Wu mówił po chińsku i wszyscy mieli na uszach słuchawki skąd płynęło tłumaczenie przemówienia na jeden z sześciu języków oficjalnych ONZ.

Tylko w samym środku siedział jeden człowiek bez słuchawek, z cynicznie-znudzoną miną. Pan Trygve Lie nie słuchał. Pan Trygve Lie nie musi w ogóle słuchać przemówień. Wystarczy, że pilnie słucha dyrektyw. I wykonuje je bez szemrania.

„Delegat" kuomintangowski natomiast słuchał uważnie. Z słuchawkami na uszach. Chińskiego przemówienia. Bo dr Tsiang tak długo już przebywa w Stanach Zjednoczonych, że zapomniał własnego języka.

Przewodniczący, titowiec Bebler, poruszał się niespokojnie na krześle. Za każdym razem, kiedy Wu wspominał o wyrzuceniu z Chin antynarodowej kliki Czang Kai-szeka — Bebler czuł się wyraźnie nieswojo. Złe przeczucia?...

Gdy potem rozwinęła się dyskusja i gdy delegat radziecki Malik gorąco bronił interesów Chin — Bebler rzucił grubiańską uwagę:

— Tutaj wcale nie trzeba obrońców.

Szybko jak błyskawica przyszła odpowiedź Malika:

— Tu znacznie lepiej mieć obrońców, niż sprzedawczyków.

Bebler zbladł. Delegat brytyjski Jebb dyplomatycznie zakaszlał. Amerykanin Austin opuścił głowę, wstydząc się najwidoczniej wpadunku swego pupilka. Tylko pułkownik Limb z rozrzewnieniem i sympatią patrzał na Beblera. Bratnie dusze...

Trygve Lie woli kolację

W olbrzymim hallu odbywała się scena, do jakiej nie przywykły mury ONZ. W hallu gmachu, który przed tym był fabryką zbrojeniową, a później mieścił w sobie sekcje Departamentu Stanu p. n. ONZ — zebrał się tłum ludzi. W jednym kącie sali grupa kobiet bezskutecznie starała się przedostać do środka. W drugim kącie na podłodze koczowało kilkudziesięciu młodych ludzi, a nad ich głowami wystawały transparenty i chusteczki zapisane hasłami. Z wszystkich stron sali dochodziły słowa „Peace, peace" (pokój, pokój). A dokoła kręciły się tuziny wartowników ONZ, w których nietrudno poznać było źle przemalowanych wywiadowców i policjantów amerykańskich.

Delegacje Związku Kobiet Amerykańskich i młodzieżowych obrońców pokoju żądały spotkania z Trygve Lie, by przedstawić mu petycję domagającą się rozpoczęcia rozmów pokojowych z Chinami i wycofania wojsk amerykańskich z Korei. Ale pana Trygve Lie niestety już nie było.

Pana Trygve Lie nie było, bo — na wieść o przybyciu delegacji — uszedł tylnym wyjściem i wyjechał na kolację. Z faktycznym kierownikiem delegacji amerykańskiej w ONZ, Grossem.

Pan Trygve Lie bowiem nie lubi słuchać przemówień. Pan Trygve Lie nie lubi wysłuchiwać delegacji pokojowych. Pan Trygve Lie lubi tylko słuchać rozkazów...

Dawna robotnica dyrektorem



Dyrektorem naczelnym Szczecińskich Zakładów Odzieżowych jest od 1 stycznia 1951 r. robotnica Zakładów, Danuta Mazurkiewicz. Rozpoczęła ona pracę w Zakładach w r. 1946, jako robotnica, następnie pracowała kolejno jako nakładaczka-brygadzistka, pomocnica majstra, referent techniczny, kierownik krajalni. W ubiegłym roku ukończyła specjalny kurs dla dyrektorów zakładów włókienniczych i odzieżowych. Na zdjęciu Danuta Mazurkiewicz (z prawej), w rozmowie z kierownikiem produkcji Jadwigą Bobczak (również dawną robotnicą)

Foto AR

W 25-lecie „Zagadnień leninizmu" J. W. Stalina

27 lutego mija 25 lat od chwili ukazania się zbioru prac towarzysza Stalina pod tytułem „Zagadnienia leninizmu".

W ciągu tych dwudziestu pięciu lat „Zagadnienia leninizmu" stały się jedną z najbardziej rozpowszechnionych książek nie tylko ubiegłej ćwierci stulecia, lecz w dziejach literatury światowej. Ukazywała się ta książka w setkach wydań, przełożona została na dziesiątki języków i nie ma takiego zakątka na kuli ziemskiej, gdzie nie znanoby stalinowskich „Zagadnień leninizmu" gdzie nie stałyby się one codzienną lekturą najbardziej postępowych i przodujących ludzi naszej epoki — milionów bojowników ruchu komunistycznego i jego sympatyków we wszystkich krajach. Popularność tej książki nie tylko nie maleje, lecz z roku na rok wzrasta, gdyż jej czytelnictwo idzie w parze z rozwojem rewolucyjnego ruchu robotniczego na całym świecie, z rozpowszechnieniem idei marksizmu-leninizmu.

Tajemnica tego iście triumfalnego marszu „Zagadnień leninizmu" polega na tym, że wchodzące w skład tej książki prace towarzysza Stalina stały się orężem w walce z panowaniem kapitału, w walce z uciskiem i wyzyskiem, w walce o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej, o dyktaturę proletariatu, o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego.

Każde zdanie „Zagadnień leninizmu" nosi cechy stalinowskiego geniuszu, który wchłonął cały dorobek swych wielkich poprzedników i nauczycieli — Marksa, Engelsa i Lenina, który ich naukę posuwa naprzód, rozwija i wzbogaca, podnosi na coraz wyższy poziom. Łączy on w sposób doskonały teorię i praktykę, każde jego wystąpienie jest wytyczną działania i wezwaniem do czynu, do walki z wrogami klasy robotniczej, do obrony interesów ludu, do zmagań w imię jego szczęścia. Cechą szczególną stalinowskiego geniuszu jest, że łączy on ścisłą naukową precyzję sformułowań z niezwykłą prostotą i zwartością wyrażania myśli. Gdy pisze lub przemawia, zwraca się do milionów ludzi, jednając ich dla sprawy socjalizmu spiżową logiką swoich wywodów i polotem myśli. Zdumiewająca jest siła przekonywania, która bije ze słów towarzysza Stalina. Rozumieją go jednakowo robotnik i uczony, chłop i intelektualista. I każdy znajduje w pracach Stalina myśli, olśniewające swą głębią i celnością.

*

Polskie wydanie „Zagadnień leninizmu", towarzyszące każdemu naszemu aktywiście partyjnemu w codziennej pracy i walce, czytane i studiowanie przez setki tysięcy starszych i młodszych towarzyszy, stanowi przekład z jedenastego rosyjskiego wydania tego zbioru prac towarzysza Stalina, powstałych w ciągu piętnastolecia 1924—1939. Treść zbioru ulegała zmianom, gdyż autor, dodając w każdym niemal wydaniu nowsze prace równocześnie wyłączał ze zbioru niektóre prace wcześniejsze, pragnąc zachować poprzednie rozmiary książki. Do wszystkich jednak wydań weszły takie klasyczne prace, jak wykłady towarzysza Stalina na Uniwersytecie Swierdłowskim w kwietniu 1924 roku „O podstawach leninizmu", jak praca „Rewolucja Październikowa a taktyka komunistów rosyjskich", jak „Przyczynek do zagadnień leninizmu".

Książkę otwiera praca „O podstawach leninizmu", należąca do najwspanialszych dzieł w literaturze marksizmu-leninizmu. Na pracy tej wychowało się całe pokolenie budowniczych socjalizmu w Związku Radzieckim i całe pokolenie bojowników światowego ruchu komunistycznego.

Całe pokolenie polskich komunistów studiowało leninizm według tego klasycznego dzieła towarzysza Stalina, którego polski przekład był nielegalnie kolportowany i m. in. krążył w odręcznych odpisach wśród więźniów politycznych wszystkich kazamat sanacyjnej Polski.

Praca towarzysza Stalina pomagała nam w walce o przyswojenie KPP marksizmu-leninizmu, o przezwyciężenie w polskim ruchu robotniczym antyleninowskich pozostałości socjaldemokratycznych, uzbrajała komunistów polskich do walki na czele klasy robotniczej przeciwko faszystowskiej dyktaturze piłsudczyzny, o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej i dyktaturę proletariatu w Polsce.

Dziś, gdy dzięki tej stalinowskiej nauce sztandar leninizmu zwycięsko powiewa nad Polską Ludową, powracamy wciąż na nowo do tego dzieła, aby w nowych warunkach i w obliczu nowych zadań ponownie czerpać pełną garścią z tej skarbnicy rewolucyjnej nauki.

Nowe, młode pokolenie budowniczych Polski socjalistycznej, bojowników o pokój i szczęście naszej ojczyzny wychowujemy na klasycznej stalinowskiej pracy „O podstawach leninizmu", z której czerpie niezawodną wiedzę o nauce Lenina, o leninowskiej strategii i taktyce, o dyktaturze proletariatu, o partii nowego typu, o kwestii chłopskiej i narodowej, o bolszewickim stylu pracy.

W dzisiejszej sytuacji światowej stalinowska praca „O podstawach leninizmu" jest wytyczną działania dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych na całym świecie — zarówno dla tych, które w krajach kapitalistycznych trwają w walce z panowaniem imperializmu, jak i dla tych, które w krajach demokracji ludowej budują już podwaliny socjalizmu. Dzieje się tak dlatego, ponieważ praca „O podstawach leninizmu" jest jak gdyby podręcznikiem rewolucyjnej strategii i taktyki bolszewizmu, rzecby można bojowym regulaminem rewolucji socjalistycznej.

Czyż nie można zresztą tego samego powiedzieć o każdej z innych prac wchodzących w skład „Zagadnień leninizmu"? Wszystkie one rozwijają idee Lenina i posuwają naprzód jego naukę, godzą dotkliwie we wrogów leninizmu i służą przestrogą przeciwko groźbie odchyleń i wypaczeń leninizmu, wszystkie uczą i mobilizują do czynu, są wytyczną działania zarówno w toku walki o obalenie kapitalizmu, jak i w walce o zbudowanie socjalizmu po zwycięstwie nad kapitalistami.

*

Ogromna większość prac towarzysza Stalina powstała w walce, rodziła się z jej potrzeb: stąd polemiczny charakter większości wystąpień towarzysza Stalina, w których każde zdanie jest celnym pociskiem wymierzonym we wrogów rewolucji socjalistycznej, we wrogów leninizmu, kryjących się dość długo pod maską jej domniemanych zwolenników. Najgroźniejszym z tych wrogów był trockizm, zwalczany przez Lenina i partię bolszewicką na długo przed Październikiem, lecz pokonany i wyeliminowany z partii dopiero wiele lat później.

Demaskowaniu antyleninowskiego oblicza trockizmu, jego kontrrewolucyjnej istoty poświęconych jest wiele prac wchodzących w „Zagadnienia leninizmu". Należą do nich takie prace, jak „Rewolucja Październikowa a taktyka rosyjskich komunistów", „Przyczynek do zagadnień leninizmu", większość wypowiedzi na temat taktyki bolszewizmu w kwestii chłopskiej „Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej", „O pewnych zagadnieniach historii bolszewizmu".

W pracach tych towarzysz Stalin niezmordowanie demaskuje socjaldemokratyczną wrogą klasie robotniczej istotę trockizmu, przywraca prawdę historyczną, genialnie broni nauki Marksa, Engelsa i Lenina, rozwija jej tezy, wzbogaca ją nowymi wnioskami, wysnutymi z uogólnienia nowych doświadczeń partii bolszewickiej i światowego ruchu robotniczego, nagromadzonych w toku rozwoju rewolucji socjalistycznej.

Sprzymierzeńcem trockizmu w walce z leninowską linią partii bolszewickiej było prawicowo-oportunistyczne odchylenie reprezentowane przez Bucharina i wspólników, którzy pospołu z trockistami zwalczali leninowską ideę zbudowania socjalizmu w Związku Radzieckim i, jak wykazały późniejsze wydarzenia zaprzedali się razem z trockistami wywiadowi mocarstw imperialistycznych i zmierzali do przywrócenia w ZSRR ustroju kapitalistycznego, do obalenia przemocą ustroju radzieckiego. Walce z prawicowo-oportunistycznym odchyleniem poświęconych jest szereg prac wchodzących do „Zagadnień leninizmu".

W pracach zwróconych swym ostrzem przeciwko trockistowsko-zinowjewowskiemu blokowi opozycyjnemu i przeciwko oportunistycznemu odchyleniu bucharynowców towarzysz Stalin sformułował z naukową precyzją wiele doniosłych zasad leninizmu, które pozwoliły partii bolszewickiej całkowicie rozgromić wrogów partii, zapewnić zwycięstwo generalnej linii bolszewików na industrializację kraju i socjalistyczną przebudowę drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, a tym samym zapewnić całkowity tryumf socjalizmu w ZSRR.

*

Myśli i wskazania towarzysza Stalina sprzed laty są dziś programem działania dla partii komunistycznych i robotniczych krajów demokracji ludowej w walce o zbudowanie podwalin socjalizmu.

Nauki i wskazania Stalina pomogły partiom skupionym w Biurze Informacyjnym zdemaskować zdradziecki, faszystowski charakter kliki Tito w Jugosławii i w rezultacie pokrzyżować prowokatorskie dążenia tej agentury imperialistów amerykańskich i angielskich, zmierzające do obalenia władzy klasy robotniczej i do przywrócenia kapitalizmu w krajach demokracji ludowej. Partie komunistyczne i robotnicze, uzbrojone w stalinowskie nauki, zdołały zdemaskować i pokonać prawicowo-oportunistyczne elementy, które pchały kraje demokracji ludowej na drogę restytucji kapitalizmu.

Dzięki naukom towarzysza Stalina nasza partia zdołała zdemaskować prawicowo-oportunistyczną i nacjonalistyczną grupę gomułkowszczyzny i stanowczo odrzucić precz jej szkodliwe, socjaldemokratyczne koncepcje, w rodzaju „teorii" wrastania elementów kapitalistycznych w socjalizm itp.

Dzięki naukom Stalina, partia nasza realizuje dziś w Polsce tę samą linię generalną, którą nakreślił towarzysz Stalin i którą zrealizowała pod jego genialnym kierownictwem wielka partia bolszewicka.

Czyż nie kierujemy się w naszej codziennej pracy wskazaniami towarzysza Stalina w naszej polityce socjalistycznej industrializacji kraju? Czyż nie do nas odnoszą się nieomal dosłownie wskazania Stalina o stosowaniu trójjedynego zadania pracy partyjnej na wsi? Czyż nasze dzisiejsze doświadczenia w dziedzinie skupu zboża nie świadczą o zdumiewającej trafności stalinowskiej przestrogi na temat niebezpieczeństwa, jakim grozi wszelkie odstępstwo od trójjedynej leninowskiej formuły? Wielu naszych aktywistów partyjnych przekonywa się dziś w świetle własnej praktyki o zdumiewającej aktualności wskazań towarzysza Stalina, np. w pracy „Lenin a kwestia sojuszu ze średniakiem".

Niesposób w największym nawet skrócie wymienić sformułowanych przed wielu laty wskazań towarzysza Stalina, brzmiących tak, jak gdyby były wypowiedziane dzisiaj, w związku z konkretnymi warunkami naszej pracy partyjnej, naszego budownictwa socjalistycznego. Jakby dziś i dla nas przeznaczone zostały wypowiedzi towarzysza Stalina o walce klasowej w okresie przejściowym między kapitalizmem a socjalizmem, o kolektywizacji rolnictwa, o zadaniach działaczy gospodarczych, o metodach kierownictwa przemysłem, o rozwoju socjalistycznego handlu, o socjalistycznym współzawodnictwie, o źródłach i charakterze ruchu stachanowskiego, o trzech stronach dyktatury proletariatu, o wychowaniu kadr, o demokracji socjalistycznej w przeciwstawieniu do demokracji burżuazyjnej, o pracy partyjnej w zakresie szkolenia ideologicznego, o pracy organizacji masowych itd.

Wypowiedzi towarzysza Stalina, są nam pomocne na każdym kroku dziś, ale widzimy w nich zarazem praktyczne wskazania na przyszłość — widzimy w nich rozstrzygnięcia wszystkich najważniejszych zagadnień naszego dnia jutrzejszego.

„Zagadnienia leninizmu" są więc prawdziwą encyklopedią budownictwa socjalistycznego.

*

Wiele miejsca poświęcił towarzysz Stalin w pracach objętych „Zagadnieniami leninizmu" ocenie sytuacji międzynarodowej w okresie międzywojennym. Gdy się je dziś czyta, uderza w nich naukowa ścisłość i konkretność jego analizy nieprzejednanych przeciwieństw systemu imperialistycznego, przenikliwość w demaskowaniu zwierzęcego oblicza imperialistów i nikczemności ich haniebnej służebnicy — prawicowej socjaldemokracji. Uderza genialna, wręcz prorocza stalinowska zdolność przewidywania wydarzeń historycznych, szczególnie perspektyw drugiej wojny światowej i jej spodziewanych wyników.

Gdy się dziś czyta np. stalinowską ocenę wpełzania świata kapitalistycznego w drugą wojnę światową i istoty sławetnej polityki „nieinterwencji", ma się uczucie, że towarzysz Stalin czytał na XVIII Zjeździe WKP(b) księgę przyszłości! Jakże późniejsze wydarzenia potwierdziły trafność jego ówczesnej analizy sytuacji światowej.

W świetle stalinowskiej oceny sytuacji międzynarodowej przed drugą wojną światową jeszcze jaśniej rozumiemy istotę ludobójczego oblicza imperializmu amerykańskiego, opanowanego dziś obłąkańczą ideą panowania nad światem i pogrążenia ludzkości w otchłani nowej wojny światowej, szykującego jawnie agresję przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, w tej liczbie i przeciwko naszej ojczyźnie.

Ale ze słów Stalina, wypowiedzianych w przededniu drugiej wojny światowej, czerpiemy równocześnie niezłomną wiarę w zwycięstwo słusznej i sprawiedliwej sprawy pokoju i postępu, wolności, demokracji i socjalizmu.

Sprawdziły się słowa Stalina o niechybnej klęsce czekającej prowokatorów drugiej wojny światowej! Sprawdziły się jego przewidywania, iż w rezultacie nowej wojny system imperialistyczny nie doliczy się jednego lub kilku krajów.

Potężny światowy ruch zwolenników i obrońców pokoju, wielki obóz pokoju, demokracji i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele kierują się dziś wskazaniem towarzysza Stalina, iż „*pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą jej broniły do końca*".

Siły broniące dziś sprawy pokoju są potężniejsze niż kiedykolwiek przedtem i są w mocy okiełznać imperialistycznych podżegaczy wojennych. Przewodzi im wielki Związek Radziecki, pogromca hitleryzmu i imperializmu japońskiego, a chorążym sił pokoju na całym świecie, jest nasz genialny nauczyciel i umiłowany wódz, wielki Stalin.

ALEKSANDER SZPAKOWICZ

Robotnice wielu zakładów pracy realizują zobowiązania podjęte dla uczczenia Kongresu Ligi Kobiet

(f) Tysiące kobiecych załóg, brygad, zespołów produkcyjnych z entuzjazmem realizuje swe zobowiązania, podjęte dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet i Kongresu Ligi Kobiet.

Poważny wzrost produkcji uzyskały w realizacji zobowiązań kobiety z huty „Florian". Do 24 bm. robotnice tej huty wespół z towarzyszami pracy wykonały już powzięte zobowiązania w 86 proc.

Wysokie sukcesy produkcyjne odnoszą realizując zobowiązania włókniarki.

Członkinie Rady Kobiecej w oddziale przygotowawczym Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Wł. Reymonta, stosując system oszczędnościowy radzieckiej włókniarki Lidii Korabielnikowej, zmniejszyły w bież. miesiącu w porównaniu z miesiącem ubiegłym ilość odpadków o 2 proc.

Włókniarki z Częstochowy, realizując zobowiązania na cześć Kongresu Ligi Kobiet, dały dodatkową produkcję wartości przeszło 31 tys. zł. O pełnym zrealizowaniu zobowiązań zameldowały załogi dwóch zakładów włókienniczych Częstochowy: Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Częstochowianka" oraz Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Stradom".

Przodujące Komitety obrońców pokoju w Warszawie otrzymały proporce przechodnie

(f) W dniu 26 bm. odbyła się w sali Teatru Współczesnego w Warszawie uroczystość wręczenia przechodnich proporców Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju — przodującym Komitetom Obrońców Pokoju oraz dyplomów uznania aktywistom, którzy wyróżnili się w akcji zbiórki darów dla dzieci koreańskich. W spontanicznych owacjach na cześć obozu pokoju i jego wielkiego Chorążego — Józefa Stalina oraz Prezydenta RP. Bolesława Bieruta, licznie zebrani na uroczystości aktywiści ruchu obrońców pokoju i przedstawiciele mieszkańców [illegible] stolicy, jeszcze raz wyrazili swą niezłomną wolę walki o pokój.

Młodzież wiejska Dolnego Śląska inicjuje „ZMP-owski siew pokoju"

(d) Po zapoznaniu się na tysiącach zebrań wiejskich kół ZMP z uchwałą Zarządu Głównego ZMP o zadaniach tej organizacji na wsi, młodzież z mało i średniorolnych rodzin chłopskich coraz liczniej wstępuje w szeregi Związku.

We wsi Lubnów, pow. Ząbkowice Śląskie, woj. wrocławskie 8 synów i córek mało i średniorolnych chłopów wstępujących w szeregi Związku zaapelowało do niezorganizowanej młodzieży wiejskiej w całym kraju aby przez wzmożony udział w wiosennej kampanii siewnej i masowe wstępowanie do ZMP, włączyło się do walki o pokój i postęp.

W apelu czytamy m. in. „Zwracamy się do was synowie i córki mało i średniorolnych chłopów. Chodźcie z nami na siew pokoju — wstępujcie w nasze szeregi ZMP-owskie, szeregi młodych budowniczych socjalizmu — młodych obrońców pokoju".

Załoga zakładów przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników usprawnia produkcję

(f) Załoga Zakładów Przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników systematycznie usprawnia produkcję przez wprowadzenie na terenie fabryki najnowszych osiągnięć techniki.

Metodę szybkościowego skrawania metali stosują już w fabryce prawie wszyscy tokarze, w związku z tym w ciągu roku podnieśli oni wydajność pracy o około 50 proc.

Znaczne osiągnięcia posiada również załoga na odcinku mechanizacji transportu wewnętrznego. Mechanizacja tego transportu pozwala na zatrudnienie prawie całej załogi przy pracach produkcyjnych.

Podobnie wprowadzenie montażu liniowego w linii produkcyjnej umożliwiło przesunięcie wielu wykwalifikowanych robotników do innych zajęć oraz do usprawnienia i szybszej wysyłki gotowych wyrobów.

Zakończenie II Kongresu Bułgarskiego Związku Młodzieży Dymitrowskiej

(f) SOFIA (PAP). — W dniu 24 bm. odbyła się w Sofii końcowa sesja II Kongresu Dymitrowskiego Związku Młodzieży Ludowej Bułgarii. Kongres rozpatrzył i zatwierdził sprawozdanie KC Związku z działalności kierownictwa Związku, komisji rewizyjnej i komisji szkoleniowej. Kongres wśród ogólnego entuzjazmu przyjął uchwałę o wciągnięciu całej młodzieży bułgarskiej do walki o pokój.

Poprawki statutu Związku, wniesione na Kongres, zostały jednomyślnie przyjęte. Poprawki i uzupełnienia statutu przewidują, że Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej Bułgarii winien wychowywać młodzież bułgarską w duchu komunistycznym, w duchu wierności nieśmiertelnemu dziełu Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. Przyjęta została również poprawka o przekształceniu Dymitrowskiej Organizacji Pionierskiej, którą kierować będzie bezpośrednio Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej.

ZSRR wysyła na wystawę w Paryżu najnowsze modele maszyn rolniczych

(f) MOSKWA (PAP). — Związek Radziecki weźmie udział w wystawie rolniczej, która otwarta zostanie w Paryżu w ostatnich dniach bm. Związek Radziecki wysyła na tę wystawę około 80 typów różnych maszyn rolniczych, produkowanych w Związku Radzieckim.

Imperialiści amerykańscy wskrzeszają lotnictwo japońskie

(f) PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin imperialiści amerykańscy i reakcjoniści japońscy odbudowują lotnictwo japońskie.

Rząd Josidy powziął bezprawną uchwałę asygnowania 1600 milionów yen na odbudowę 6 lotnisk wojskowych.

Współpracownicy Trumana wmieszani w olbrzymie afery korupcyjne w USA

(f) NOWY JORK (PAP). Wydarzenia międzynarodowe schodzą na dalszy plan w prasie amerykańskiej, gdyż dzienniki na czołowych miejscach ogłaszają coraz to nowe szczegóły wielkich afer i skandali korupcyjnych. W afery te zamieszani są samorządy wielkich miast i przedstawiciele wielkiego przemysłu oraz członkowie Kongresu, a nawet urzędnicy Białego Domu.

„New York Herald Tribune" podaje, że członek Kongresu Boykin (demokrata) „wystarał się" — oczywiście za wysoką łapówkę — o 750 tys. dolarów pożyczki dla właściciela firmy „Mobile Paper Mill Co" — Hartmanna za pośrednictwem urzędników Białego Domu.

Dziennik „New York Times" podaje, że senator Brown ze stanu South Carolina zakupił w celach spekulacji znaczne tereny, na których Komisja Energii Atomowej miała wybudować nową fabrykę. Brown zakupił te tereny w przededniu ogłoszenia projektu budowy fabryki, a transakcję umożliwił senator Maybank, który wiedział o projekcie budowy.

Najciekawszym szczegółem jest fakt, że otoczenie Trumana usiłuje zatuszować te afery. Jedna z podkomisji Senatu, która zamierzała ogłosić szczegóły kilku afer otrzymała ostrzeżenie, by pohamowała swe zbyt gorliwe zapędy.

W imię utrwalenia pokoju, w imię socjalizmu zmobilizujemy wszystkie siły narodu do realizacji zadań planu na rok 1951

Przemówienie sejmowe zastępcy przewodniczącego PKPG tow. min. Stefana Jędrychowskiego

Drugi rok Planu 6-letniego stawia przed nami nowe, większe, trudniejsze zadania niż te, z którymi spotykaliśmy się w roku ubiegłym. Tym zadaniom musimy sprostać, musimy wyjść im na spotkanie z coraz większą umiejętnością gospodarowania.

W bieżącym roku Narodowy Plan Gospodarczy przewiduje wzrost globalnej produkcji we wszystkich działach gospodarki narodowej o 17,4 proc. Trzeba przy tym pamiętać, że każdy procent wzrostu produkcji globalnej reprezentuje większą wartość, niż w roku poprzednim. W roku 1950 jeden procent wzrostu globalnej produkcji całej gospodarki narodowej równał się 1.569,4 miln. zł w obecnej walucie, w roku 1951 jeden procent wzrostu globalnej produkcji odpowiada wartości 1.899 miln. zł bieżących. Produkcja przemysłowa wzrośnie o 23,4 proc. w cenach niezmiennych, produkcja rolna w cenach bieżących — o 10,2 proc.

Tow. minister Jędrychowski stwierdza w dalszym ciągu swego przemówienia, że zbyt słabo jeszcze w wielu gałęziach przemysłu prowadzona jest walka o podniesienie jakości. Odbija się to ujemnie na poziomie zaspokojenia potrzeb szerokich mas pracujących miast i wsi.

W r. 1951 musimy wypowiedzieć zdecydowaną walkę tym brakom i zaniedbaniom, musimy osiągnąć wykonywanie planu nie tylko według wartości i ilości, ale także pod względem asortymentu, jakości i kosztów własnych.

Przewidziany planem wzrost produkcji rolnej o 10,2 proc. w cenach bieżących należy uznać za poważny w warunkach przewagi ilościowej indywidualnych gospodarstw chłopskich. Jest to zadanie, które wymaga wielkiego wysiłku, ale które dzięki rozwojowi socjalistycznego sektora w rolnictwie i wielkiej pomocy udzielonej przez Państwo małorolnym i średniorolnym gospodarstwom chłopskim, jest w pełni wykonalne przy przeciętnych warunkach klimatycznych.

W roku 1951 po raz pierwszy poważną rolę jako producent i dostawca artykułów rolnych odegrają rozwijające się szybko rolnicze spółdzielnie produkcyjne.

Umocnienie organizacyjne i gospodarcze spółdzielni produkcyjnych, walka o wysokie plony i wydajność hodowli i o ekonomiczne wyniki ich gospodarki jest jednym z najpoważniejszych zadań administracji rolnej i aktywu spółdzielczego w r. 1951.

Najważniejszą siłą produkcyjną naszego społeczeństwa — podkreśla następnie mówca — są masy pracujące, przede wszystkim klasa robotnicza, trzon całego narodu. Ilościowy i jakościowy wzrost klasy robotniczej, wzrost jej świadomości politycznej i aktywności produkcyjnej, stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych i poziomu kulturalnego pracujących stanowią najważniejszy element rozwoju sił wytwórczych w procesie socjalistycznego budownictwa.

Już sam choćby tylko ilościowy wzrost klasy robotniczej wskazuje na głębokie przemiany, jakie dokonały się u nas w porównaniu z Polską kapitalistyczno - obszarniczą.

Z przytoczonych przez tow. min. Jędrychowskiego cyfr wynika, że procent pracowników umysłowych i robotników w stosunku do ogółu ludności wzrósł z 15 proc. w 1931 r. do 21 proc. w 1950 r. Bezrobocie, które w 1937 r. wynosiło 470 tys. osób, dziś jako zjawisko społeczne należy do przeszłości. Likwidowane jest również i przeludnienie rolne.

Plan na rok 1951 — stwierdza tow. min. Jędrychowski — oznacza dalszy poważny wzrost ilościowy klasy robotniczej. Stan zatrudnienia w sektorze socjalistycznym wzrośnie o około 8,9 proc., w tej liczbie w przemyśle o 10,4 proc.

Cytując następnie szereg wskaźników przewidzianego wzrostu wydajności pracy, tow. min. Jędrychowski stwierdza, że przeciętnie w przemyśle państwowym plan na 51 r. przewiduje wzrost wydajności o 12,2 proc.

Podstawę wydajności wzrostu pracy stanowią uruchamiane w ramach planu inwestycyjnego nowe bardziej wydajne, doskonalsze maszyny i urządzenia, a także stały postęp techniczny w naszej gospodarce, który winien w okresie Planu 6-letniego przerodzić się w rewolucję techniczną.

Szeroka fala współzawodnictwa pracy, która rozwija się w coraz bogatszych i coraz wyższych formach, rozwój klubów racjonalizatorskich i coraz większa ilość wynalazków pracowniczych, usprawnień i wniosków racjonalizatorskich jest gwarancją, że nakreślone zadania zostaną wykonane.

Na obecnym etapie szczególnego znaczenia nabiera pomoc udzielana ruchowi współzawodnictwa pracy przez kierownictwo techniczne, przez inżynierów, techników i majstrów.

Wielkie znaczenie dla polepszenia kierownictwa technicznego w zakładach pracy — podkreśla mówca — będzie miała uchwała Prezydium Rządu o zadaniach i uprawnieniach majstrów. Ścisłe jej wykonanie powinno się przyczynić do podniesienia roli majstra, jako bezpośredniego kierownika robotników w procesie pracy i co za tym idzie usprawnienia i ulepszenia produkcji.

Należy podkreślić — stwierdza tow. min. Jędrychowski — że rozwój sił wytwórczych w Polsce Ludowej, wzrost liczebny i jakościowy polskiej klasy robotniczej, rozwój naszych urządzeń produkcyjnych i postęp techniczny może odbywać się w takim zakresie i w takim tempie jedynie dzięki braterskiej bezinteresownej pomocy, jakiej udziela nam nasz wielki sojusznik Związek Radziecki. Dostawy szeregu obiektów inwestycyjnych, urządzeń i maszyn ze Związku Radzieckiego, projektowanie wielkich budów w Polsce przez radzieckie biura projektowe, konsultacje i ekspertyzy radzieckich inżynierów i techników, przekazywanie Polsce przez Związek Radziecki dokumentacji technicznej i doświadczenia technicznego zdobytego w ciągu przeszło 30 lat planowej gospodarki socjalistycznej, praktyki polskich inżynierów i techników w przodujących zakładach w Związku Radzieckim, przykład radzieckich stachanowców i nowatorów produkcji — wszystkie te formy pomocy mają nieocenione wprost znaczenie dla rozwoju Polski Ludowej.

„Wysoki Sejmie — kończy tow. min. Jędrychowski — Plan na rok 1951 stawia nowe, ambitne zadania w zakresie ilości produkcji, jej jakości i rozszerzenia asortymentu, w zakresie inwestycji i uruchomienia nowych obiektów, w zakresie wskaźników techniczno - ekonomicznych, w zakresie wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych, zarówno osobowych, jak i rzeczowych. Wykonanie tych zadań oznacza dalszy szybki postęp, dalszy marsz naprzód w kierunku socjalizmu, oznacza umocnienie Polski Ludowej, jako jednego z członów wielkiego światowego obozu pokoju. Wykonanie tych zadań będzie wyrazem prężności i twórczych sił naszego narodu, jego talentów i uzdolnień, wyrazem niewyczerpanych możliwości, które otwiera przed naszym narodem system demokracji ludowej, budownictwo socjalizmu.

W imię utrwalenia pokoju — kończy swe przemówienie min. Jędrychowski — w imię postępu społecznego i socjalizmu zmobilizujemy do wykonania tych wielkich zadań wszystkie siły narodu. Rok 1951 będzie dalszym mocnym stopniem do wykonania całego Planu 6-letniego, do zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej. (Oklaski).

Z przebiegu akcji skupu zboża

„Sprzedajemy państwu nadwyżki zbożowe bo Polska Ludowa musi być silna w obronie pokoju"

— mówią mało i średniorolni chłopi

Pracujący chłopi, którzy wykonali plan, agitują za wypełnieniem obowiązku obywatelskiego

WOJ. WARSZAWSKIE (Kor. wł.). W województwie warszawskim w ostatnich dniach ożywioną działalność w sprawie akcji skupu zboża wykazują grupy agitatorów, składające się z mało i średniorolnych chłopów, oraz ZMP-owców, którzy wykonali plan. Grupy te agitują wśród pracujących chłopów, by wykonali plan w terminie i demaskują kułackie krętactwa.

W powiecie Przasnysz 64 gromady zorganizowały „dni zbożowe". W powiecie Ciechanów 24 bm. gromady Regimin, Lekowo i Zenbok z muzyką i transparentami zwiozły zboże na punkty skupu. Aktyw wsi Gąsiorowo (gmina Zaręby, powiat Ostrów Maz.) wskazał na ukryte u kułaka Młynarskiego 2 i pół tony nadwyżek zbożowych. Kułak Kowalski z gminy Grudusk (pow. Ciechanów) został za zniszczenie zboża skazany na 3 lata więzienia.

M. W.

Kułak Kawczyński zapomniał, że minęły lata sanacji

ŁÓDŹ (Kor. wł.). Szczególnie ożywiony ruch panował w niedzielę 25 lutego w magazynach zbożowych na punktach skupu powiatu piotrkowskiego, który zajmuje drugie miejsce w akcji skupu w województwie po powiecie łódzkim, (powiat łódzki wykonał już plan). Kończą wykonanie planu również powiaty łaski i brzeziński.

Do kułaka Stefana Kawczyńskiego (wieś Jastrzębia, gmina Sobótka, pow. Łęczyca) przybyli aktywiści wsi dla dokonania przymusowych omłotów, ponieważ Kawczyński złośliwie uchylał się od sprzedaży swoich nadwyżek zbożowych państwu. W czasie omłotów kułak usiłował przekupić mechanika Sławińskiego, namawiając go do uszkodzenia silnika spalinowego młockarni, by uniemożliwić omłoty. Podobnie, przywykły do sanacyjnych obyczajów, kułak, usiłował przekupić sołtysa gromady Stanisława Jerzmanowskiego.

Natrafił jednak na świadomych obywateli, którzy o kułackich próbach powiadomili prezydium Gminnej Rady Narodowej. Kułak stanął przed sądem w Łęczycy i został skazany na półtora roku więzienia.

A. R.

Wieziemy zboże dla Ludowej Ojczyzny

OLSZTYN (Kor. wł.). Województwo olsztyńskie wykonało dotychczas plan w 94,5 proc. W dalszym ciągu nie ustają zbiorowe transporty zboża na punkty skupu. Chłopi z Tyrowa (powiat Ostróda) odwieźli zboże pod transparentem: „Wieziemy zboże dla ludowej ojczyzny". Małorolny chłop z Żabina (powiat Działdowo) ob. Sanocki powiedział odwożąc swoją nadwyżkę zbożową: „Każdy patriota powinien nadwyżki ziarna sprzedać państwu, nasza Polska Ludowa musi być silna w obronie pokoju". W ostatnich dniach zorganizowały „dni zbożowe" gromady Narzym, Brodowo, Sochy i Słup (powiat działdowski).

Gromada Podgórz (gmina Nowa Pasłęka, powiat Braniewo) pierwsza w województwie w 100 proc. zrealizowała zaliczkę na podatek gruntowy. U kułaka Józefa Malinowskiego z Ostrowina, aktyw wymłócił 14 ton nadwyżek zbożowych, które kułak musiał odstawić na punkt skupu.

Tag.

Mało i średniorolni chłopi, kobiety wiejskie i młodzież zrzeszają się w antykułackim froncie

BIAŁYSTOK (Kor. wł.) Akcja propagandowo-polityczna, prowadzona w Białostockiem w związku z planowym skupem zboża, rozkołysała masy mało i średniorolnego chłopstwa, pobudziła do dużej aktywności młodzież, synów pracujących chłopów i kobiety wiejskie. W efekcie tej wzrastającej aktywności mas chłopskich z terenu województwa co dzień donoszą o nowopowstałych grupach kandydackich do partii, nowopowstałych kołach organizacji masowych, a także o organizowaniu przez chłopów nowych spółdzielni produkcyjnych.

Tylko ostatnie dni przyniosły w powiecie białostockim powstanie 7 nowych kół ZMP-owskich, do których zgłosiło się ponad 300 młodzieży, 12 Kół Gospodyń Wiejskich sponad 200 nowowstępującymi kobietami i 8 kół ZSCh, które zrzeszyły 192 chłopów.

W gminie Wyszki (powiat bielski) trzy wsie przystąpiły do organizacji spółdzielń produkcyjnych. W dalszym ciągu biedota i średniacy usuwają od wpływu na sprawy gromadzkie, kułaków i ich zauszników. We wsi Krasewicze Stare (gmina Siemiatycze, powiat Bielsk) aktyw gromadzki usunął z trójki kułaka na 36 ha, Krasockiego i drugiego kułaka Jaszczyka. Na ich miejsce powołano małorolnych chłopów Kłopotowskiego i Tclwińskiego.

W. A.

Pod hasłem frontu narodowego - ZSCh mobilizować będzie chłopów pracujących do walki o pokój i Plan 6-letni

(f) Podczas VI plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, w Warszawie w dniu 24 i 25 bm. toczyła się obszerna dyskusja nad referatem prezesa ZSCh — posła Ozgi - Michalskiego, poświęconym analizie zeszłorocznej pracy Związku oraz wytycznym działalności organizacji na rok bieżący.

Szczególnie dużo miejsca w dyskusji działacze samopomocowi poświęcili zagadnieniu narodowego frontu walki o pokój i realizację planu 6-letniego. Jak podkreślono, mobilizacja jak najszerszych rzesz pracujących chłopów wokół walki o pokój i wykonanie planu 6-letniego, stanie się czołowym zadaniem wszystkich ogniw i całego aktywu terenowego ZSCh.

Omawiając udział ZSCh w walce o pokój, wielu dyskutantów wskazywało na doniosłość znaczenia słów Generalissimusa Stalina w sprawie utrzymania i utrwalenia światowego pokoju.

Wzmóc czujność klasową

Działacze terenowi, charakteryzując działalność samopomocową w skupie zboża, organizacji pomocy sąsiedzkiej, w kontroli nad spółdzielczością rolniczą, wskazywali na konieczność dalszego wzmacniania czujności klasowej organizacji związkowych.

Jednocześnie w dyskusji wysuwano, jako ważne zadanie Związku, stałe wzmacnianie wspólnego frontu małorolnych chłopów ze średniakami w walce przeciwko klasie wyzyskiwaczy wiejskich, w walce o pokój i wykonanie zadań planu 6-letniego w rolnictwie.

Udział ZSCh w kampanii siewów wiosennych

W czasie dyskusji szeroko omawiany był również udział ZSCh w kontraktowaniu płodów rolnych, w zbliżającej się wiosennej kampanii siewnej oraz w propagowaniu i organizowaniu spółdzielczości produkcyjnej. Tematem dyskusji było ponadto współzawodnictwo pracy, racjonalizatorstwo i oszczędność w rolnictwie, praca uświadamiająca wśród kobiet wiejskich, sprawa kultury i sportu na wsi. Obszernie omawiano także zagadnienie dalszego usprawnienia i ożywiania działalności podstawowych ogniw Związku — kół gromadzkich ZSCh.

Przemówienie wicepremiera tow. Chełchowskiego

Zabierając głos w dyskusji wicepremier tow. Chełchowski szczególny nacisk położył na właściwe przeprowadzenie kontraktacji i skupu zboża oraz zwrócił uwagę na konieczność usprawnienia metod pracy samopomocowej w gromadzie.

Min. Dąb-Kocioł szczegółowo przedstawił zadania wsi w wiosennej kampanii siewnej, podkreślając znaczenie gromadzkich zebrań, poświęconych omówieniu i przyjęciu planów siewów.

Główne zadania Związku na rok bieżący wyrażone zostały przez Plenum w rezolucjach uchwalonych na zakończenie obrad.

Plenum wzywa wszystkie ogniwa organizacyjne do wytężenia sił dla pełnego wykonania zadań, jakie partia i władza ludowa postawiła przed wsią w drugim roku planu 6-letniego.

„Będziemy brać czynny udział w walce — głosi dalej rezolucja — jaką biedniackie i średniackie masy chłopskie prowadzą z kułactwem, które swą antypatriotyczną postawą i dywersją usiłuje opóźniać wykonanie zadań planu 6-letniego i osłabiać przez to państwo ludowe, wspomagając tym samym imperialistów — wrogów naszej ojczyzny".

W rezolucji gospodarczej, Plenum zwraca uwagę na duże możliwości oszczędzania w wielu dziedzinach indywidualnej gospodarki chłopskiej, jak np. w dziedzinie: gospodarki nawozami, pełnego wykorzystania maszyn rolniczych, upowszechnienia siewu rzędowego, walki z chwastami i szkodnikami, stosowania poplonów oraz w dziedzinie: gospodarki łąkowej i pastwiskowej, konserwacji urządzeń melioracyjnych, racjonalnego żywienia zwierząt hodowlanych itp.

W tym celu Plenum zobowiązało Prezydium Zarządu Gł. ZSCh do opracowania w jak najkrótszym czasie dokładnych wytycznych oszczędzania w indywidualnych gospodarstwach chłopskich.

Nowy szpital w Warszawie



Sala dla niemowląt w nowootwartym szpitalu położniczym przy ul. Karowej w Warszawie Foto AR

Kolejarze olsztyńskiej DOKP zajęli drugie miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

OLSZTYN — Kolejowa służba drogowa olsztyńskiej DOKP zajęła drugie miejsce we współzawodnictwie w skali krajowej, uzyskując tę zaszczytną lokatę dzięki wysokiej wydajności pracy. Specjalnie należy wymienić brygadę rzemieślniczą z Łap oraz brygadę odcinka drogowego z Wydmin.

Ostatnio wyróżnieni kolejarze drogowcy otrzymali szereg cennych nagród, a wśród nich dwa radioodbiorniki, 11 kuponów ubraniowych oraz premie pieniężne na łączną sumę 16.500 zł.

Maszyniści Sobas i Surynowicz, którzy pierwsi w Olsztyńskiem pobili rekordy przebiegu parowozów, mają już dziś wielu naśladowców. W roku ubiegłym maszyniści olsztyńskiej DOKP zaoszczędzili 5,5 tys. ton węgla.

Nie pozostali w tyle również kolejarze z warsztatów samochodowych. Załoga warsztatów olsztyńskich nie tylko zwyciężyła we współzawodnictwie z Lublinem, lecz również zaoszczędziła na benzynie i oliwie 156 tys. zł.

Ostatnio 8-osobowa brygada z parowozowni Myszyniec dokonała średniej naprawy parowozu T-49-113 w ciągu 340 godzin zamiast przewidzianych na ten rodzaj naprawy 1370 godzin. W zwycięskiej brygadzie wyróżnili się robotnicy Zacharek, Pojawa i Szczubelek.

(t)

25 tys. km na zaoszczędzonym paliwie

OLSZTYN (kor. wł.). Pięknymi osiągnięciami w zakresie oszczędności może poszczycić się 33 kierowców PKS woj. olsztyńskiego. W roku ubiegłym zaoszczędzili oni ponad 112 tys. litrów paliwa, wartości przeszło 238 tys. zł. Najlepsze wyniki w zakresie oszczędnej gospodarki paliwem uzyskali Gryganiec z Lidzbarka oraz Żak i Pruszyński z Olsztyna.

Kierowcy PKS przejechali na zaoszczędzonej benzynie ok. 25 tys. km.

(t.)

Kolejarze polscy w obronie argentyńskich towarzyszy

(f) Zw. zaw. kolejarzy wysłał do rządu argentyńskiego depeszę, w której ostro protestuje przeciwko faszystowskim represjom, jakie rząd Perona zastosował wobec strajkujących kolejarzy Argentyny. Rząd argentyński w odpowiedzi na strajk zarządził zmilitaryzowanie kolei, kazał zwolnić z pracy 4 tys. uczestników strajku i zaaresztował 1000 kolejarzy. Aresztowani kolejarze mają stanąć przed sądem wojskowym.

„Domagamy się wypuszczenia aresztowanych, oraz przyjęcia z powrotem do pracy zwolnionych kolejarzy" — czytamy m. in. w depeszy kolejarzy polskich.

Nowe rodzaje obuwia na sezon wiosenno-letni

(f) W sezonie wiosenno-letnim w sprzedaży znajdzie się m. in. obuwie damskie, przystosowane do potrzeb sezonu, przede wszystkim popularne „gdynki" kolorowe, produkowane ze skór cielęcych. Ukażą się też pantofle damskie ze skór „nabuk" (odmiana skóry bydlęcej), letnie wiatrówki, jak też pantofle z zamszów (welurów) na nieco wyższym obcasie. Asortyment obuwia męskiego obejmie m. in. pantofle typu sandałowego, półbuty-wiatrówki perforowane, oraz pantofle zamszowe ze skór świńskich. Wśród obuwia dla młodzieży i dzieci poważną pozycję stanowić będą kolorowe sandały ze skóry juchtowej i świńskiej.

Na sezon wiosenno-letni przygotowywane są również poważne ilości tenisówek białych, oraz tzw. specjałek (rodzaj półbutów o podeszwach gumowych, wulkanizowanych).

Wiadomości sportowe

Łyżwiarki polskie powróciły z Moskwy

Do Warszawy powróciła z Moskwy ekipa łyżwiarek polskich, która przebywała przez trzy tygodnie w ZSRR, trenując wspólnie z łyżwiarkami radzieckimi, CSR, NRD i Węgier.

Z czterech łyżwiarek polskich, powróciły jednak trzy. Rosińska miała wypadek na lodowisku w Gorki, gdzie obecnie przebywa w szpitalu. Przybędzie do kraju w początkach marca br.

Oto co mówi na temat pobytu w ZSRR zasłużony mistrz sportu Głażewska:

— Trening w Moskwie przyniósł nam ogromne korzyści. Wszystkie pobiłyśmy swoje rekordy życiowe, np. na 500 m Sędzimir miała czas 61 sek, Niemczyk — 59,2 sek, a ja — 57,8.

Naturalnie najwięcej cieszy mnie rekord Polski, jaki ustanowiłam na 1500 m.

Treningi odbywały się trzy razy w tygodniu w ten sposób, że po dwóch dniach treningu, następował jeden dzień wolny. Przed każdym treningiem na lodzie ćwiczyłyśmy w parku na Sokolnikach lekki marszobieg. Razem z nami trenowały Niemki, Czeszki i jedna Węgierka. Łyżwiarki czeskie były mojemi dobrymi znajomymi. Muszę stwierdzić, że znacznie podniosły swój poziom i jeżeli poprzednio wygrywałam z nimi z łatwością, to obecnie musiałam uznać wyższość najlepszej reprezentantki CSR, Hazlikovej.

Łyżwiarstwo szybkie jest w ZSRR po prostu sportem narodowym. Moskwa posiada 17 torów do jazdy szybkiej, oraz kilkadziesiąt lodowisk. W parkach moskiewskich korzystają z lodowisk tłumy miłośników tego sportu. Nawet aleje są wykorzystane. Po wylaniu wodą są one zamienione na tory.

Od ostatniego mego pobytu w Moskwie minął przeszło rok. W ciągu tego czasu zaobserwowałam wspaniałe tempo budownictwa stolicy ZSRR. W chwili obecnej jest w budowie 8 olbrzymich gmachów, 20, 28 i 32-piętrowych. Imponujący gmach radia jest już na ukończeniu.

Gospodarze zgotowali nam niezwykle serdeczne przyjęcie i otoczyli nas podczas pobytu w Moskwie i Gorki troskliwą opieką.

Niemczykówna, która pierwszy raz była w Moskwie tak wyraża swój zachwyt z pobytu w ZSRR:

— Byłam zdumiona olbrzymim zainteresowaniem ludzi radzieckich literaturą i sztuką. Muzea były przepełnione, jak również biblioteki, czytelnie, teatry i kina.

Byłyśmy na Kremlu zwiedziłyśmy Mauzoleum Lenina, byłyśmy sześć razy w teatrze, trzy razy w kinie, w teatrze kukiełek i zwiedziłyśmy osiem muzeów. Olbrzymie wrażenie wywarła na nas wystawa podarków ofiarowanych Generalissimusowi Stalinowi.

Treningi z łyżwiarkami ZSRR dały nam bardzo wiele. Już po sześciu treningach zauważyłyśmy w naszej jeździe znaczną poprawę. Na skutek fachowych wskazówek trenerów radzieckich, zmieniłyśmy ustawienie łyżew, które było wadliwe.

Podziwiałam specjalne sposoby szlifowania i wylewania torów łyżwiarskich, które przypominają lustro, tak są idealnie gładkie. Trochę dokuczał nam zbyt silny mróz. Szczególnie odczułyśmy to w Gorki, gdzie podczas zawodów o mistrzostwo związków zawodowych było ok. 30 stopni mrozu przy silnym wietrze.

Pobyt w ZSRR zawsze będziemy uważały za jedno z naszych najmilszych przeżyć.

(D)

Komunikat Biura Organizacyjnego I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet

Delegatki m. st. Warszawy, oraz delegatki zamieszkałe na terenie województwa warszawskiego wybrane na Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet proszone są o zgłoszenie się dnia 1 marca br. (czwartek) do Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Al. Ujazdowskie 7, pokój 19, celem odebrania mandatów.

Nowa ekspozytura PKO w śródmieściu

W najbliższych dniach przy rogu al. Jerozolimskich i ul. Poznańskiej uruchomiona zostanie nowa ekspozytura PKO. Ekspozytura ta, która mieścić się będzie w gruntownie przebudowanym, wyposażonym w nowoczesne urządzenia lokalu znacznie odciąży punkty PKO przy ul. Marszałkowskiej i w gmachu BGK. Punkty te wobec dużego zainteresowania mieszkańców stolicy usługami PKO, a zwłaszcza książeczkami oszczędnościowymi nie mogły by zaspokoić potrzeb śródmieścia Warszawy. (s)

Otwarte przyjęcia w Głównym Urzędzie Pomiarów Kraju

Główny Urząd Pomiarów Kraju wprowadził otwarte przyjęcia dla składania skarg i zażaleń w sprawach działalności służby geodezyjnej. Przyjęcia te odbywają się w każdy poniedziałek od godziny 15.30 do 17.30 w gmachu GUPK przy Al. Stalina 24.

Niezależnie od tego wszelkie skargi i zażalenia przyjmowane są ustnie lub na piśmie codziennie w sekretariacie GUPK w godzinach urzędowych. (i)

14 milionów cegieł z rozbiórek dla Warszawy

Akcja rozbiórkowa domów i ruin w województwach wrocławskim, zielonogórskim i szczecińskim dała w styczniu br. 18 milionów sztuk cegieł.

Z akcji tej stolica otrzymała w przeciągu miesiąca stycznia przeszło 14 milionów sztuk. (i)

Narada oddziału obwodowego ZLP z pacjentami

Zakład Lecznictwa Pracowniczego Oddz. Obw. Praga - Północ, zawiadamia, że dnia 27. 2. br. (wtorek) o godz. 18 w świetlicy Obwodu Jagiellońska 34, I-sze piętro, odbędzie się I Narada Usługowo - Gospodarcza z udziałem przedstawicieli świata pracy w celu omówienia współpracy dla podniesienia poziomu lecznictwa.

Przygotowania do budowy szkoły na MDM

Wśród szeregu budynków Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, przy których roboty rozpoczęte zostaną w br. znajduje się również szkoła. Budynek szkoły — najprawdopodobniej średniej — wzniesiony zostanie po zachodniej stronie ul. Mokotowskiej na terenie posesji nr 18, 20, 22. Teren pod budowę szkoły, której kubatura przekroczy 30 tys. m. sześc. jest w chwili obecnej intensywnie odgruzowywany. (s)

Roboty w Ogrodzie Saskim posuwają się naprzód

Roboty prowadzone przez Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane przy rozbudowie Ogrodu Saskiego posuwają się naprzód. W ostatnim czasie wywieziono kilkanaście tysięcy m. sześc. gruzu z terenu położonego przy ul. Niecałej i Fredry. Teren ten jak wiadomo będzie włączony do Ogrodu Saskiego, przez co ogród ten wzrośnie o prawie 4 ha.

Równocześnie na terenie samego ogrodu prowadzone są roboty przy budowie nowego ogrodzenia oraz podziemnego szaletu. Obie te inwestycje będą gotowe na dzień 1 maja rb. (s)

Gościnne występy Państwowego Teatru Żydowskiego z Łodzi

W dniach 27 i 28 bm. oraz 1 marca br. wystąpi w Warszawie Państwowy Teatr Żydowski z Łodzi.

27 bm. o godz. 19.15 zespół Teatru Żydowskiego grać będzie na scenie Teatru Narodowego sztukę I. Popowa — „Rodzina". Bilety do nabycia w Towarzystwie Społeczno - Kulturalnym Żydów w Polsce ul. Sienna 60, oraz w kasie Teatru.

28 bm. i 1 marca br. odbędzie się w Żydowskim Domu Kultury (Jagiellońska 28) wieczory poświęcone E. R. Kamińskiej. W programie: „Sierota Chasia" (II akt), „Bezdomni" (II akt) i „Mirele Efros" (II akt). Początek o godz. 19.15.

Na budowie Muranowa trwa walka o zespołowe metody pracy

Z padającej poprzedniego dnia przez całe popołudnie, wieczór i noc śnieżno-deszczowej „kaszy" pozostały tylko olbrzymie kałuże i zacieki na świeżo wzniesionych murach. Powietrze jest ciepłe, wiosenne. Podobno ciepło rozleniwia człowieka, ale tu przy budowie bloku nr 121 na Muranowie, pierwszego młodzieżowego bloku osiedla, „zasada" ta nie znajduje potwierdzenia.

Przez niespełna trzy tygodnie mury bloku 121 urosły już do wysokości pierwszego piętra. Strop parteru już jest gotów. 10 młodzieżowych „dwójek" murarskich nie zawiodło zaufania organizacji partyjnej i kierownictwa budowy, które powierzyły po raz pierwszy w historii budowy Muranowa cały blok ZMP-owcom.

— Blok 121 — mówi kierownik III oddziału muranowskiego potoku tow. Jędrzejak — to jeszcze jedna, przekonywająca odpowiedź na pytanie, co daje zespołowa, dobrze zorganizowana praca. 10 młodych murarzy i 10 podręcznych wykonuje robotę, na której trzeba by postawić więcej niż 25 indywidualnych murarzy.

„10 zespołów to — moim zdaniem — za dużo"

Młodzieżowcy z bloku 121 zdają sobie doskonale sprawę, że nie ma już teraz na Muranowie ludzi, którzy by tak jak to miało miejsce trzy tygodnie temu, sceptycznie wyrażali się o projekcie młodzieżowego bloku. Wydajna, dobra jakościowo robota, systematyczne osiąganie normy w granicach 150 proc. — zrobiły swoje.

Ale młodzi murarze nie chcą spocząć na laurach.

— Moim zdaniem — powiedział brygadzista murarski ZMP-owiec Włodarczyk, na jednym z odbywających się systematycznie, dwa razy w tygodniu zebrań załogi bloku — trzeba by jeszcze dokładniej przeanalizować naszą robotę, bo ja myślę, że 10 „dwójek" na blok to za dużo. Przecież przy potoku harmonogram robót powinien być sztywny.

— Racja — poparli go wszyscy, a któryś jeszcze dorzucił:

— Nie można wyłamywać się z potoku. Widać już, że robimy więcej, no to trzeba jeden albo dwa zespoły przesunąć gdzie indziej.

Głosy takie dają się słyszeć nie tylko zresztą na bloku 121, nie tylko na III potoku, którego zadaniem jest wykonanie budynków w stanie surowym. Załoga budowy Muranowa zaczyna coraz bardziej rozumieć zagadnienia budownictwa potokowego, żyć nimi.

Na apel Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Warszawy-2

Zaczęło się od zespołowości robót. Dawne kierownictwo nie przywiązywało do tego zagadnienia zbyt wielkiej wagi. Przedziwna beztroska, upajanie się papierkowymi sprawozdaniami, brak jakiejkolwiek akcji dla objęcia zespołowością maksymalnej ilości robót — przyniosły niewesołe rezultaty.

Jeszcze dwa miesiące temu niewielu ludzi na Muranowie zdawało sobie sprawę z kardynalnej zasady, że potoku nie robi się indywidualną murarką. Niewielu ludzi wiedziało, na czym właściwie polega i jakie korzyści daje system zespołowy.

Z początkiem lutego br. załoga Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Warszawy-2 wezwała wszystkich budowlanych do współzawodnictwa w rozpowszechnianiu zespołowych metod pracy. Na przestrzeni kilku dni od rzucenia tego wezwania odbyły się na terenie Muranowa z inicjatywy kierownictwa Zjednoczenia BW-2 narady kierowników, majstrów, brygadzistów. Doprowadzono do całej załogi treść apelu towarzyszy z budownictwa przemysłowego.

Efekty tej akcji nie dały na siebie długo czekać. Posypały się zobowiązania. Za młodzieżowcami z bloku 121, którzy postanowili w 100 proc. pracować zespołowo, poszły inne brygady muranowskiego potoku. Dobrze zrozumiał swe zadania w bitwie o zespołowość personel techniczny budowy. Przykładem może tu służyć kierownik III potoku tow. Jędrzejak, który postanowił na podległych mu blokach wprowadzić 65 proc. zespołowości w I kwartale br. a do połowy II kwartału podnieść tę cyfrę do 80 proc.

W dniu 17 lutego całe zjednoczenie ZW-2, jako pierwsze ze zjednoczeń podległych Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli odpowiedziało na apel załogi ZBPW-2, postanawiając osiągnąć do dnia 1 kwietnia br. co najmniej 70 proc. zespołowości robót.

Kierownicy, majstrowie i brygadziści — propagatorami i organizatorami pracy zespołowej

Jakimi drogami towarzysze z Muranowa realizują swe zobowiązanie? Sprawa bowiem nie jest prosta i łatwa, a, jak już powiedzieliśmy, po roku 1950 n Muranowie nie zostało zbyt wielu „zespołowców", którzy by swym przykładem uczyli innych nowoczesnych metod pracy.

Kierownictwo budowy, w ścisłym porozumieniu z organizacją partyjną postawiło w pierwszym rzędzie sprawę zespołowości przed kierownikami poszczególnych odcinków robót, majstrami, brygadzistami. Oni właśnie stali się transmisją zespołowości do załogi. Im zlecono bezpośrednią odpowiedzialność za przebieg organizowania zespołów, za należyte ustawienie ich pracy. Kierownicy, majstrowie, brygadziści wywiązują się z powierzonych im nowych zadań. Na III potoku, skupiającym większość robót osiągnięto już ponad 65 proc. zespołowości. Brygady młodzieżowe Włodarczyka i Kucharskiego z bloków 121 i 124, brygada Barańskiego z bloków 36a i 38 pracują 100 proc. zespołowo.

Ofensywa zespołowości idzie i na innych blokach.

Olbrzymie rezerwy kwalifikowanych robotników

W roku ubiegłym przy wykonywaniu budynków w stanie surowym pracowało około 140 murarzy. Znikomy zaledwie procent z nich pracował zespołowo.

W roku bieżącym, mimo zwiekszenia zakresu prac o 50 proc. liczba murarzy na III potoku nie przekroczy 50 ludzi. 50 „dwójek" murarskich wykona półtora raza tyle co 140 wysokokwalifikowanych fachowców. Ponad 80 murarzy będzie można przesunąć na inne odcinki robót. A przecież wzrost wydajności pracy pociąga za sobą potanienie kosztów budowy, pod wyżkę zarobków robotniczych.

Fakty te mają głęboką wymowę. Fakty takie otwierają nielicznym już sceptykom oczy na olbrzymie korzyści które niesie ze sobą zespołowość.

List Mąkosy ze Związku Radzieckiego

Nowotworzone zespoły otrzymują konkretne dzienne zadania, wiedzą co mają wykonać i w jakim czasie. Dla olbrzymiej większości załogi Muranowa harmonogram przestaje być arkusikiem papieru pokrytym krótszymi, lub dłuższymi kreskami. Harmonogram staje się czymś bliskim, żywym.

— Aż jakoś dziwnie, że dawniej nie wpadliśmy na to — mówi murarz ZMP-owiec Lucjan Świątkowski — wskazując na umieszczony na świeżej ścianie rysunek rozdzielający jasno zadania każdej „dwójki" i czas wykonania tych zadań.

Przez głośniki umieszczone na całym terenie budowy podawany jest akurat sygnał zakończenia pracy. Młodzieżowców z bloku 121, jednego z przodujących w ofensywie zespołowości na Muranowie bloków czeka miła niespodzianka. Ich towarzysz pracy Mąkosa, który przebywa obecnie w Związku Radzieckim poznając tam najnowocześniejsze metody pracy przodującego budownictwa radzieckiego przysłał list. „... na dwa miesiące co najmniej starczy mi opowiadania kiedy wrócę do was" kończy Mąkosa swój opis wspaniałych urządzeń budownictwa ZSRR.

Oczy czytających błyszczą podnieceniem. Chcieliby już mieć go tu obok siebie i szczegółowo wysłuchiwać opowiadania. Ale zaraz w myśli Włodarczyka, Kucharskiego, który pod nieobecność Mąkosy kieruje jego brygadą, i innych powstaje pytanie:

— Czy my tu na miejscu zrobiliśmy już wszystko, aby podnieść pracę na jak najwyższy poziom? Przecież nie można zrobić Mąkosie zawodu. Czy zespoły pracują już jak należy?

Z tą myślą rozchodzą się do domów, z tą myślą przystępują co dzień do roboty. Nie tylko młodzieżowcy z bloku 121. Pogadajcie z Bruszewskim, Kaczmarkiem, Korzeniowskim, Urbańskim i innymi z muranowskiego potoku.

(S)

Załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych wywiązuje się z nałożonych na nią zadań

Dekorowanie 31 przodowników pracy i nagrodzenie 127 przodujących

W niedzielę w sali MPK przy ul. Młynarskiej odbyła się uroczystość udekorowania 31 przodowników pracy z Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych odznakami przodowników pracy. Równocześnie nagrodzonych zostało 127 przodujących pracowników tego przedsiębiorstwa.

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych mimo że jest stosunkowo młodym przedsiębiorstwem ma za sobą poważny dorobek. Setki kilometrów wyremontowanych ulic i chodników, nowe ulepszone nawierzchnie na dziesiątkach ulic, nowe parkingi, drogi w ogrodach i parkach — oto dorobek MPRD.

Mimo trudności plany wykonywane są przedterminowo

MPRD w pracy swej napotyka na wiele trudności. Poważnie daje się odczuwać brak odpowiedniego wyposażenia technicznego, które dopiero w ostatnim czasie uległo rozszerzeniu. Mocno szwankuje szczupły transport. Mimo tych trudności plany MPRD wykonuje przedterminowo. Roczny plan robót drogowych w roku ubiegłym załoga MPRD wykonała z nadwyżką już w listopadzie.

Załoga łamie przeszkody

Wyniki te stały się możliwe jedynie dzięki załodze przedsiębiorstwa, która potrafiła dotrzymywać terminów realizacji zobowiązań produkcyjnych podejmowanych dla uczczenia świąt 1 Maja, 22 Lipca. Czy to była walka o terminowe oddanie Wisłostrady przed dwoma laty, czy też wykonanie na czas Cmentarza Żołnierzy Radzieckich, załoga ta nie szczędziła trudu i ofiarnie walczyła o dotrzymanie terminów.

Tacy ludzie jak tow. tow. Al. Niemczyk i W. Jóźwik — brukarze wykonujący przeszło 200 proc. normy, jak P. Skalski kotlarz asfaltowy, czy tow. Fr. Janus robotnik wykonujący 241 proc. normy przyczyniali się tym razem do terminowego wykonania planu. W niedzielę udekorowano 31 przodujących pracowników odznakami przodowników pracy oraz rozdano nagrody 127 pracownikom.

Przed załogą stają zadania walki o realizację planów produkcyjnych w roku bieżącym i w latach następnych. A plany te są duże. MPRD stanie się z biegiem czasu jedynym wykonawcą robót drogowych na terenie Warszawy i Warszawskiego Zespołu Miejskiego. Ale już w roku bieżącym oczekuje MPRD szereg poważnych robót inwestycyjnych. Budowa nowych arterii w południowych częściach stolicy oraz na Żoliborzu jest tylko odcinkiem tych zadań.

W roku bieżącym na przeszło 40 ulicach peryferyjnych ułożona będzie nowa ulepszona nawierzchnia. Wielkie roboty ziemne oczekują MPRD przy budowie Parku Kultury na Bielanach, gdzie wstępne roboty ziemne wymagają przekopania 50 tys. m sześc. ziemi.

Na drodze do realizacji tych planów przedsiębiorstwo napotyka zapewne na trudności. Ale doświadczenie lat ubiegłych wskazuje, że zahartowana w dotychczasowej walce o wykonanie planów załoga pokona i te trudności. (i)

Na 1 maja nie powinno być w stołecznych zakładach pracy ani jednego analfabety

Konferencja w sprawie wyników akcji zwalczania analfabetyzmu

Wczoraj w Warszawie odbyło się posiedzenie Prezydium Głównej Komisji do walki z analfabetyzmem pod przewodnictwem Pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem tow. ministra Stefana Matuszewskiego. Na zebraniu omówiono dotychczasowe wyniki i niedociągnięcia akcji likwidacji analfabetyzmu na terenie Warszawy.

W Warszawie z każdym miesiącem maleje liczba analfabetów. Najmniej analfabetów zostało w dzielnicach Mokotów i Wola. Stosunkowo dużo, bo 194 osoby nie umie jeszcze czytać i pisać na Pradze. Na Żoliborzu — 146, na Grochowie — 155 i w Śródmieściu — 157. Razem jest jeszcze w Warszawie analfabetów zarejestrowanych i nie objętych początkowym nauczaniem 775.

W dzielnicach, gdzie ilość analfabetów jest jeszcze duża podjęto ostatnio szereg akcji społecznych, które przyczynią się do wzrostu frekwencji na kursach. Do najlepszych należy zaliczyć akcje trójek, które przeprowadziły na Żoliborzu indywidualne rozmowy z analfabetami.

Zebrania dzielnicowe przeglądem osiągnięć

W ostatnich tygodniach odbyły się w Warszawie zebrania dzielnicowe dyrektorów i przewodniczących rad zakładowych. Zebrania te wykazały lekceważący stosunek do tej akcji niektórych dyrekcji. Na zebranie np. dzielnicy Wola zebranie musiano zwoływać 4 razy.

Na zebraniach wiele zakładów pracy wykazało się poważnymi osiągnięciami. Przeprowadzono dokładną rejestrację analfabetów, sprawnie zorganizowano kursy i usunięto najwięcej bolączek, tj. absencję na kursach. Do 100-procentowej frekwencji doprowadzono na kursie w Spółdzielni Spożywców przy ul. Grażyny 13. Podobnie także chodzą na kursy pracownicy zakładów naukowych i MPOM-u. Na wielu zakładach trzeba zwosić z zakładu do punktów kursowych, które zawsze dobra frekwencja daje w rezultacie dobre wyniki w nauczaniu.

Trzeba bardziej troszczyć się o wyniki nauki

Zupełnie jednak inaczej jest w BW-5 przy ul. Rakowieckiej gdzie frekwencja jest słaba a na kursie początkowym nauczania czeka 14 analfabetów. Taki sposób walki z analfabetyzmem jest niewłaściwy.

Rady zakładowe i dyrekcje powinny śledzić przebieg akcji

Dyrekcje i rady zakładowe muszą wykazać większe zainteresowanie kursami. Nie może brak odpowiednich lokali do nauki. Tak to ma miejsce w Instytucie Techniki Budowlanej na Kasprowie gdzie kurs mieści się w przechodniej sali. Słuchaczom przeszkadzają nie tylko kończące się wędrówki ale także hałas.

Wiele zakładów pracy nie przeprowadziło dotychczas dokładnej rejestracji analfabetów, lub też przeprowadziło ją bardzo pobieżnie. Zjednoczenie BW Nr 1 przy Al. Stalina 17 dopiero wczoraj zgłosiło 1000 analfabetów. Podobna sytuacja jest w BW-3 gdzie ostatnio zarejestrowano 150 analfabetów. Dla tych analfabetów nie zorganizowano jeszcze kursów początkowego nauczania.

Trzeba żeby rady zakładowe i dyrekcje, które dotychczas nie wykazały dostatecznej aktywności dopilnowały przeprowadzenia ostatecznej rejestracji i zapewniły pozostałym analfabetom natychmiastowe rozpoczęcie nauki. Wszystkie kursy muszą być otoczone stałą opieką i kontrolą, która doprowadzi nie tylko do 100 proc. obecności, ale także do 100 proc. zakończenia kursu.

Kierownictwa zakładów pracy i rady zakładowe powinny interesować się nie tylko kursami na terenie zakładu, ale także wynikami nauki na kursach dzielnicowych, na które uczęszczają ich pracownicy.

Termin zakończenia akcji w zakładach pracy upływa z dniem 1 maja i powinien być dotrzymany. O to muszą starać się wszyscy.

(kw.)

Stoisko sportowe w PDT przy ul. Puławskiej

Dom Towarowy przy ul. Puławskiej 47 posiada w chwili obecnej 22 stoiska różnych branż. W najbliższych dniach otwarte zostanie nowe, 23 stoisko sportowe.

Jak obiecuje dyrekcja Domu, dział zaopatrywany będzie w bogaty asortyment sprzętu sportowego.

Mieszkańcy Mokotowa z zadowoleniem witają uruchomienie nowego stoiska w PDT, mając jednak jedną prośbę do dyrekcji, aby pamiętała o dostosowaniu sprzętu do sezonu. Zdarzało się bowiem niektórym warszawskim sklepom sportowym iż w grudniu miały obfity wybór sprzętu pływackiego, brakowało natomiast łyżew, nart itp.

Dom Towarowy przy ul. Puławskiej zamierza uruchomić poza tym dział tzw. interwencyjny.

W dziale tym sprzedawana będzie część artykułów z innych działów cieszących się specjalną popularnością. Pomoże to w zlikwidowaniu tworzących się nieraz długich kolejek. (sz)

Komunikat Państwowej Szkoły Pielęgniarstwa

Państwowa Szkoła Pielęgniarstwa nr 2, przy ul. Wilczej 9 komunikuje, że termin wnoszenia podań na kurs wyznaczony został na okres od 15 marca do 23 czerwca br.

Warunki przyjęcia.

16 lat i mała matura.

Do podania należy dołączyć świadectwo szkolne, metrykę, świadectwo lekarskie, obywatelstwa i poświadczenie stanu majątkowego oraz zaświadczenie przynależności organizacyjnej.

Druki podaniowe i na świadectwa lekarskie można otrzymać codziennie w sekretariacie szkoły od godz. 9 do 15, lub na żądanie pocztą.

Egzamin odbędzie się 25 czerwca br. Początek roku 3 września.

Trzykrotnie wzrośnie liczba miejsc w żłobkach stołecznych

W roku bieżącym przewidywany jest dalszy rozwój sieci żłobków na terenie stolicy. Ilość żłobków wzrośnie o 25 a liczba miejsc w tych żłobkach prawie trzykrotnie w stosunku do stanu obecnego.

Warszawa miała pod koniec roku ubiegłego ogółem 22 żłobki z liczbą 1.135 miejsc. Rzecz jasna, że ta liczba miejsc nie odpowiadała potrzebom miasta. Tym bardziej, że wzrastająca z dnia na dzień liczba kobiet pracujących wymagała szybkiego rozwoju sieci tych żłobków. Rok bieżący powinien przynieść na tym odcinku poważną, aczkolwiek nie całkowitą poprawę.

Ogółem liczba żłobków wzrośnie w roku bieżącym o 25 z prawie 2.000 miejsc. Część tych żłobków urządzona zostanie przez zakłady pracy dla dzieci swych pracowników. Należy podkreślić, że sieć nowopowstających żłobków obejmie wszystkie dzielnice. Nowe żłobki uruchomione będą na Ochocie przy ul. Kosińskiej, Grochowie przy ul. Ossowskiej, Targówku przy ul. Remiszewskiej, Sadybie przy ul. Powsińskiej, na Pradze przy ul. Czynszowej oraz w nowopowstających osiedlach na Młynowie, Nowym-mieście, Okęciu, oraz po 2 żłobki na Muranowie i osiedlu przy ul. Bednarskiej. (i)

W 74 domach trwają remonty kapitalne

Przygotowania planu remontów kapitalnych na rok 1952

W chwili obecnej Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane rozpoczęło już remonty kapitalne domów mieszkalnych na 74 obiektach. W śródmieściu roboty te trwają już na 12 obiektach, na Mokotowie na 16, w zachodniej dzielnicy na 10, w południowej na 11, na Pradze-Południe w 15.

Na Pradze Centralnej remonty rozpoczną się z początkiem przyszłego miesiąca, ze względu na to, że MPRB organizuje tu nowy oddział dzielnicowy.

W roku bieżącym przystąpiono bardzo wcześnie do typowania domów mieszkalnych zajmowanych przez świat pracy dla przeprowadzenia w nich remontów kapitalnych w roku przyszłym. Już obecnie dzielnicowe rady narodowe wspólnie z komitetami blokowymi przy współpracy Zarządu Nieruchomości Miejskich i Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości zajmują się wyszukiwaniem takich domów, które odpowiadają warunkom i wymagają remontu. W pierwszym rzędzie brane są pod uwagę te domy, które mimo posiadanych warunków nie zostały umieszczone w planie remontów w roku bieżącym.

(i)

Ogrodnicy kolejowi dążą do podniesienia poziomu pracy

Na naradzie produkcyjnej ogrodników, pomocników ogrodników i szkółkarzy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie omówiono wykonanie pierwszego roku planu 6-letniego przez ogrodnictwo kolejowe i zadania, jakie stawia przed ogrodnikami kolejowymi plan na rok bieżący.

Plan roczny zakładania i przerabiania zieleńców ogrodnicy kolejowi wykonali w 190 proc. a plan zadrzewiania i zakrzewiania terenów w 390 proc. W ubiegłym roku posadzono w ogrodach kolejowych przeszło 3.000 drzew i krzewów owocowych. Przystąpiono do budowy i odbudowy 4 szklarni.

W dyskusji nad wykonaniem planu zwrócono przede wszystkim uwagę na niedociągnięcia w pracy ogrodników. Jakkolwiek ogólnie plan został wysoko przekroczony, nie wszędzie i nie zawsze walczono o podniesienie wydajności pracy, o obniżenie kosztów własnych, o wzrost produkcji oraz o jakość wykonywanej pracy i materiału roślinnego.

Niedociągnięcia te w większości wypadków powstawały na skutek stosowania przestarzałych już metod pracy ogrodników, którzy posiadają duże braki w wiadomościach fachowych, od dłuższego czasu nie korzystają z lektury ogrodniczej. Toteż najpilniejszym zadaniem jest przystąpienie do szkolenia kadr ogrodniczych i zapoznawanie ich z osiągnięciami postępowej agrobiologii i agrotechniki radzieckiej.

Uczestnicy narady zwiedzili tereny zielone w Warszawie, zapoznali się z zasadami masowej produkcji materiałów dekoracyjnych w Miejskich Zakładach Ogrodniczych. Wiele korzyści dało też ogrodnikom urządzone w drugim dniu narady seminarium na tematy: „Zakładanie i utrzymanie trawników" oraz „Hodowla i zastosowanie pnączy".

Na naradzie tej podjęto zobowiązania podniesienia estetyki wnętrz poczekalni dworcowych i świetlic oraz urządzania świetlic młodzieżowych na wolnym powietrzu wśród kwiatów, zieleni i urządzeń wodnych.

Ważnym zadaniem, które realizować będą ogrodnicy kolejowi jest podniesienie ilościowe i jakościowe stanu produkcji kwiatów, drzew i krzewów ozdobnych. Ogrodnicy kolejowi postanowili dążyć do samowystarczalności w zakresie materiału roślinnego, wzmóc walkę z chwastami, szkodnikami i chorobami roślin, zakładać i utrzymywać żywopłoty przeciwśnieżne oraz popularyzować hodowlę morwy i jedwabników. Postanowiono zadrzewić nieużytki i grunty położone w pobliżu stacji i linii kolejowych.

Aby stale podnosić kwalifikacje zawodowe ogrodników zorganizowane będą koła samokształceniowe i krótkie kursy — seminaria pod kierownictwem referatu ogrodnictwa i estetyki przy DOKP.

Ogrodnicy kolejowi warszawskiej DOKP biorąc przykład z ogrodników radzieckich postanowili włączyć się do ruchu współzawodnictwa, nowatorstwa i racjonalizatorstwa.

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — wtorek 27.2 — „Sprytna wdówka" — godz. 19, środa 28.2 — „Próba sił" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Pieją koguty" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — wtorek 27.2 gościnny występ Teatru Żydowskiego z Łodzi ze sztuką I. Popowa — „Rodzina" — godz. 19.15, środa 28.2 — „Szczęście" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Pygmalion" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — wtorek 27.2 — nieczynny, środa 28.2 — „Awans" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Planie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — wtorek 27.2 — nieczynny, środa 28.2 — „Zwykła sprawa" — godz. 19.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Za tych, co na morzu" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8) — wtorek 27.2 — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 15, „Człowiek i maszyny" — godz. 19.

TEATR LALEK „GULIWER" (Marszałkowska 81b) — wtorek 27.2 — „Trzy pomarańcze" — godz. 13 i 17, środa 28.2 — „Trzy pomarańcze" — godz. 17.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Karowa 31) — wtorek 27.2 — „Pan Drops i jego trupa" — przedstawienie zamknięte, środa 28.2 — nieczynny.

TEATR DZIECI „GNOM" (Oczki 6) — wtorek 27.2 — „Paluszka" —

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Pan Twardowski" — godz. 19.

ŻYDOWSKI DOM KULTURY (Jagiellońska 28) — środa 28.2 i czwartek 1.3 — Wieczór ku czci E. R. Kamińskiej, w programie: Sierota Chasia (II akt), „Bezdomni" (II akt) — „Mirele Efros" (II akt) — początek o godz. 19.15.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Pokój zdobędzie świat" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19. 21.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Świat się śmieje" — prod. radziecka — dozw. od 10 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Rada bogów" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 15.30, 17.45, 20.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Rada bogów" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 14.15, 16.30, 18.45, 21.

STOLICA (Narbutta) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Tragiczny pościg" — prod. włoska — dozw. od 18 lat — godz. 16, 18, 20.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Świniarka i pastuch" — prod. radziecka — dozw. od 8 lat — godz. 17, 19, 21.

OCHOTA (Grójecka 65) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Kobieta wyrusza w drogę" — prod. węgierska — dozw. od 14 lat — godz. 16, 18, 20.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16.30, 18.45, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Mongolia w ogniu" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16.30, 18.45, 21.

TĘCZA (Suzina 4) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Nowa Czechosłowacja" — prod. CSR — dozw. od 10 lat — godz. 17, 19, 21.

POLONIA (Marszałkowska 56) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 14, 16, 18, 20.

LOTNIK (Powstańców 1) — wtorek 27.2 i środa 28.2 — „Śmiali ludzie" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 16.45, 19.

WYSTAWY

Muzeum Narodowe. Zbiory stałe: Sztuka gotycka. Sztuka zdobnicza. Sztuka starożytna. Malarstwo polskie. Malarstwo rosyjskie. Otwarte codziennie w godz. od 10 do 17, w niedzielę od 10 do 19 z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Muzeum Wojska Polskiego. Wystawa I. Braterstwo Broni Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego. Wystawa II. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. Wystawa III. Uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI — XX wiek. Park. Broń. Sprzęt. XVII — XX wiek. Otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 12 do 17. W niedzielę od 10.30 do 17

Muzeum Kultur Ludowych. (Młociny) Stała wystawa: „Polski strój ludowy" — Otwarta codziennie do zmierzchu. Dojazd autobusami PKS.

6 domów akademickich budowanych będzie w roku bieżącym

W roku bieżącym prowadzona będzie budowa 6 domów akademickich na terenie stolicy.

Domy te budowane będą przy ul. Mochnackiego 12, na rogu Al. Niepodległości i Narbutta, przy ul. Falęckiej 9-11, przy ul. Piwnej 19, przy ul. Madalińskiego oraz przy ul. Mochnackiego 8.

Część z nich zostanie oddana do użytku jeszcze w roku bieżącym. (i)

Kasy biletowe PBP „Orbis" w Polonii czynne cały dzień

Dla umożliwienia ludziom pracy nabywania biletów w porze wieczorowej i w niedziele, Dyrekcja Okręgu Warszawskiego PBP „Orbis" przedłuża z dniem 1 marca urzędowanie w Oddziale „Polonia" Al. Jerozolimskie 5 do godz. 21.

Oddział czynny będzie również w niedziele od godziny 10 — 12.

Od dnia 1 marca na Dworcu Głównym w kiosku, można się będzie zaopatrywać w bilety na wagony sypialne na dzień bieżący w godz. od 15 do 20.

Sprzedaż biletów w pozostałych Oddziałach odbywa się od godz. 9 do 18.

Kończy się już wykopy pod nową szkołę przy ul. Kawęczyńskiej

Teren pod budowę nowej szkoły muzycznej na Pradze przy ul. Kawęczyńskiej został już odgruzowany. W chwili obecnej kończy się wykopy pod fundamenty. Budynek szkoły o kubaturze przeszło 13 tys. m. sześc. oddany zostanie jeszcze w roku bieżącym w stanie surowym.

(i)

RADIO

ŚRODA 28 LUTEGO 1951 R.

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00 15.25; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 5.13 11.57; Wiadomości 5.15 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 5.58 Stan pogody; 6.05 Polska pieśń masowa; 6.10 Wszechnica Radiowa; 7.00 Muzyka rozrywkowa; 8.05 Muzyka; 8.55 Aud. dla kl. V—VII z cyklu: „Młodzi przyrodnicy"; 9.15 Polska pieśń masowa; 9.20 Muzyka i aktualności; 9.50 Aud. literacka; 10.10 Koncert pod dyr. Seredyńskiego; 10.50 Informacje; 10.55 Koncert dla kl. licealnych; 11.35 Wieś tańczy i śpiewa; 11.50 Głos mają kobiety; 12.15 Sonata G-dur Haydna; 12.30 Aud. dla wsi; 12.45 Melodie ludowe; 13.15 Przerwa; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.20 Sergiusz Prokofiew: Symfonia Nr 5; 17.05 Radiowa skrzynka techniczna; 17.20 Z kraju i ze świata; 18.00 „Spokojne życie" — odc. opow. Al. Kuprina; 18.20 Gra sekstet PR; 18.45 Aud. dla wsi; 19.00 Odpowiedzi Fali 49; 19.10 Sonata skrzypcowa Tartiniego; 19.30 Głos mają kobiety; 19.40 Polskie pieśni masowe; 20.30 Muzyka; 20.45 „Radio — Szpilki"; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Muzyka; 21.40 Wszechnica Radiowa; 22.00 Stan pogody; 22.02 Kompozytor Tygodnia — Hektor Berlioz; 23.17 Hymn i koniec aud.

Program II na fali 367 m

Program dnia 6.45 13.25; Na jutro 23.55; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 17.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 5.58 Stan pogody; 6.15 Koncert z Budapesztu; 6.50 Pieśni masowe; 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.05 Przerwa; 13.30 Koncert dla kl. licealnych; 14.10 Wszechnica Radiowa; 14.30 Aud. dla kl. V—VII; 14.50 Melodie operowe; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia w mieście z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu"; 16.10 Aud. informacyjna o Kongresie Nauki; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Klaudiusz Debussy: „Obrazy"; 17.05 Pogadanka sportowa; 17.15 Polska muzyka ludowa; 17.40 Lekcja języka rosyjskiego; 17.55 Pieśni radzieckie; 18.00 Koncert życzeń; 18.45 Aud. dla młodzieży; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 Koncert pod dyr. Debicha; 20.30 Śpiewamy polskie pieśni masowe; 20.45 „Nowa komedia Rybałtowska" — słuchowisko Juliusza Petry; 21.23 Muzyka; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.00 „Ojciec Goriot" — odc. pow. H. Balzaca; 22.02 Koncert z Czechosłowacji; 23.10 Muzyka taneczna; 0.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21. 7-01-22. 8-51-04. 8-57-62. 8-82-28.
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20. 22. 23. 30.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16.
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł. 50 gr. prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł. 25 gr., zagraniczna 9 — zł
Konto PKO — Nr I-14008.
Przy zgłaszaniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9. tel. 8-29-84.
Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego.
1 2 3 4 5 6 2-B-16611

Czytelnicy i korespondenci piszą

Najlepszym argumentem są fakty

Oddział III-ci na kopalni Brzeszcze szyb „Andrzej II" jest oddziałem robót przygotowawczych. Mamy górników rozumiejących dobrze ważność tych robót, ale są jeszcze i tacy, którzy nie mogą albo nie chcą zrozumieć, że opóźnienie wykonywania tych robót odbija się ujemnie na terminowym wykonaniu planu.

W pokładzie VII-ym pędzone są 4 chodniki, z których 3 wykonują normę. Natomiast chodnik Nr 5 w grudniu i styczniu normy nie wykonał. Niektórzy górnicy z tego chodnika twierdzili, że normy nie można wykonać. Wobec tego dwaj najlepsi organizatorzy współzawodnictwa z Oddziału III-go Franciszek Korbel i Józef Dominiec wspólnie z 4 sztygarami oddziałowymi postanowili popracować na tym przodku w tych samych warunkach.

5 lutego Korbel i Dominiec wraz z ładowaczami rozpoczęli pracę. Po 6 dniach pracy obliczono, że wykonali 153 proc normy, tj. o 101 proc. więcej niż poprzednia obsada chodnika.

Tow. Korbel tak tłumaczy ten fakt: „Po przybyciu na miejsce pierwszą naszą czynnością jest ustawienie maszyny wrębowej. Prace tę wykonujemy wspólnie, starając się ustawić maszynę jak najbliżej ściany węglowej by sztangą mogła wywrębić jak najgłębszy otwór, gdyż od tego zależny jest postęp posuwania się naprzód. Gdy maszyna jest już ustawiona, ja szramię, a ładowacz w tym czasie obudowuje chodnik i odbiera szram od maszyny. Samo wrębienie trwa od 3 do 4 godzin. Potem wspólnie wiercimy otwory, ja ładuję w nie materiał wybuchowy, ładowacz w tym czasie przygotowuje przewody strzelnicze.

Potem kontrolujemy czy wszystkie otwory odeszły, a następnie badam obudowę przodka, czy wszystko jest w należytym porządku po strzale. Następnie powtarzam tę samą czynność w „kamieniu i tak zakańczamy zmianę pierwszą.

W drodze spotykam się ze swoimi kolegami z drugiej zmiany i informuję ich o wykonanej pracy na pierwszej zmianie. Dominiec na podstawie moich informacji układa plan pracy na swoją zmianę.

Głównym czynnikiem, który umożliwia nam wysokie osiągnięcia w pracy jest racjonalne wykorzystanie czasu pracy.

Wyniki naszej pracy nie są zależne od nadmiernych wysiłków, ale od planowego rozłożenia pracy, co pozwoliło nam w roku 1950 osiągać 320 proc. normy.

LEON RUS
sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Kopalni Brzeszcze

W Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego leży wniosek racjonalizatorski już od 6 miesięcy

Tuby metalowe, służące do opakowania wielu artykułów, jak: pasta do zębów, kremy kosmetyczne itd. produkuje się z metali kolorowych, ołowiu i cyny, wyeliminowanie więc z użycia dotychczas stosowanych tub przez zastąpienie ich opakowaniem z innych surowców jest sprawą b. ważną i może stanowić źródło poważnych oszczędności.

Zacząłem zastanawiać się nad wynalezieniem opakowań zastępczych.

Opakowanie zastępcze zgłosiłem w formie usprawnienia pracowniczego do Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego dnia 24 maja 1950 r. a dokumentacje z wypróbowanymi wzorami złożyłem 7 września 1950 r.

Komisja Usprawnień i Wynalazczości po rozpatrzeniu wniosku uznała, że nosi on cechy wynalazku wobec czego nadaje się do opatentowania i poleciła, aby oddział racjonalizacji i współzawodnictwa CHPCh niezwłocznie porozumiał się z radcą prawnym w celu zgłoszenia wniosku do Urzędu Patentowego.

Upłynęło 6 miesięcy od tego czasu, a wniosek racjonalizatorski dotąd spoczywa w szufladzie biurka referenta.

HENRYK WENCEL
Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

WNIOSKI RACJONALIZATORSKIE BĘDĄ SZYBCIEJ ROZPATRYWANE

28 ub. m. wydrukowaliśmy korespondencję B. Żelechowski z Wałbrzycha pt. „W „Kalkomanii" nie ceni pracy racjonalizatorów". Autor poruszał sprawę biurokratycznego traktowania pomysłów racjonalizatorskich przez dyrekcję Zakładów Graficznych „Kalkomania" i komisje usprawnień CZPG.

Organizacja partyjna przy CZPG wyjaśnia w związku z tą notatką, że pomysły racjonalizatorskie opisane przez autora zostały pozytywnie rozpatrzone w dniu 24 ub m.

Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej przyznaje, że praca komisji usprawnień nie stała na odpowiednim poziomie, egzekutywa zaś nie interesowała się nią w dostatecznym stopniu.

Obecnie kontrola pracy komisji włączona została do planu pracy egzekutywy, a przedstawiciel egzekutywy będzie obecny na każdym posiedzeniu komisji.

GROZIŁ, ŻE ZA KRYTYKĘ BĘDZIE WYRZUCAŁ I SAM ZOSTAŁ WYRZUCONY

Ob. Wilhelm Czerwiński ze Szczecina opisał w liście do nas stosunki panujące w spółdzielni szewskiej im. M. Nowotki w Złocieńcu pow. Drawsko. Warunki lokalowe i higieniczne, w jakich pracowali robotnicy spółdzielni były złe. Kierownik ob. Pluta rządził spółdzielnią po dyktatorsku, często groził, że wyrzuci z pracy tych, którzy spróbują się skarżyć na niego

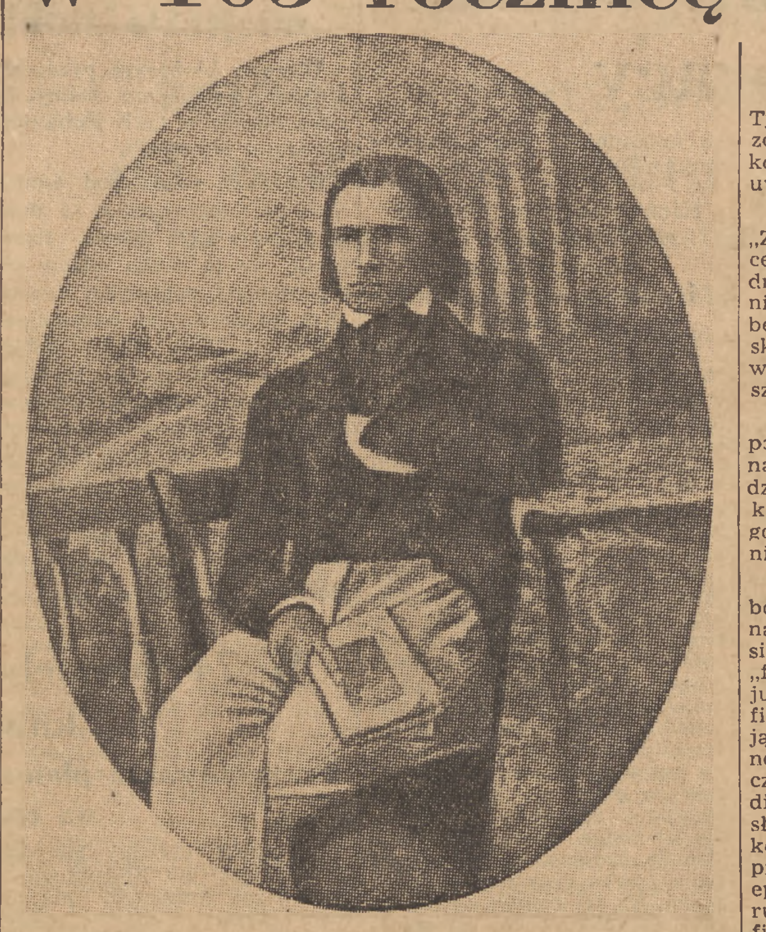
Kontrola, przeprowadzona na skutek naszej interwencji przez Związek Branżowy Spółdzielń Pracy spowodowała, że ob. Pluta został z miejsca zwolniony ze stanowiska.

Nowy kierownik wystarał się o lepszy lokal, zapewniając robotnikom normalne warunki pracy.

Tak więc sygnał naszego korespondenta sprawił, że robotnicy pozbyli się „dyktatora" i mają zapewnione dobre warunki pracy.

W 105 rocznicę śmierci Edwarda Dembowskiego

Leon Przemski



Edward Dembowski

Wśród powodzi wierszy drukowanych w 1848 roku ogłoszony został bezimiennie jeden pt. „Emisariusz". Jest w nim mowa o człowieku,

Co dla ojczyzny, braci, wolności,
Przebiegł pół świata o suchym chlebie,
Wyrzekł się żony, dziatek, miłości,
Co mu wiatr zasiekł wychudłe lica,
Chlebem powszednim — cierpienia, troski.
Uściskiem stryczek, grób, szubienica,
To emisariusz —
Edward Dembowski...

Wiersz ten, przypominający językiem i rytmem rymy ludowe, nie jest utworem ludowym. Napisał go prawdopodobnie Anczyc. Nie to jest zresztą istotne. Ważne jest, że autor, aby przekazać potomności pamięć o Edwardzie Dembowskim, uważał za konieczne sięgnąć po język, rytm i rymy ludowe. Ważne jest, że wiersz przekazał nam legendę o Edwardzie Dembowskim, tak jak się ona przechowała wśród ludu. Legendę o młodzianie z jasnym włosem, który „z toporem w ręku, w stroju górala, przebiega ścieżki zarosłe wrzosem" zjawia się dziś tu, jutro tam, a wszędzie głosi ludowi wolność.

Bije z tego wiersza wiara, że Edward Dembowski nie zginął w lutym 1846 r. na Rynku Podgórskim w Krakowie, lecz żyje wśród ludu, żyje w każdym emisariuszu głoszącym słowa wolności. Ta wiara była przecież tak silna, że policja austriacka zlękła się jej i rozkopała grób zbiorowy w Podgórzu Krakowskim, by pokazać wszystkim naocznie, że Dembowski nie żyje. Nie znalazła jednak zwłok Dembowskiego, nie zdołała zburzyć wiary ludu.

Kim był Edward Dembowski, który mając zaledwie 24 lata zdołał już sobie zaskarbić tyle miłości u chłopów, rzemieślników i wielickich górników? Kim był człowiek, który potrafił przezwyciężyć śmierć i zza grobu straszyć despotów?

Edward Dembowski wyrzekł się nie tylko „żony, dziatek, miłości", jak głosi o nim legenda. Wyrzekł się także swego ojca, kasztelana, wyrzekł się całej klasy szlacheckiej, z której pochodził.

Pierwszy raz nazwisko jego wypłynęło w roku 1842. W roku tym ukazało się w Warszawie czasopismo literackie pt. „Przegląd Naukowy". Jako redaktorzy jego figurowali wprawdzie Dembowski i Skimborowicz, ale faktycznym jego redaktorem, założycielem, a bardzo często jedynym autorem był 20-letni Edward Dembowski.

Dembowski zwalczał na łamach „Przeglądu Naukowego" panslawizm „Jutrzenki", klerykalizm „Pielgrzyma", zwalczał renegatów i reakcjonistów, Rzewuskiego i Grabowskiego, zwalczał mesjanizm, pleniący się na emigracji, i głosił z zapałem filozofię heglizmu. Dembowski śmiało rzucał rękawicę przedstawicielom polskiego „Ciemnogrodu". Wyciągał na światło dzienne dostojników kościelnych, purpuratów i gniewnie demaskował ich reakcyjne i antyludowe oblicze.

Swoich poglądów społeczno-politycznych nie mógł Dembowski szerzyć na łamach legalnego pisma w warunkach reżimu paskiewiczowskiego. Przeniósł tedy punkt ciężkości swej działalności do środowiska rzemieślników warszawskich wśród których zorganizował tajny związek.

Poglądy Dembowskiego były bliskie ideom utopijnego socjalizmu. Propagował on zniesienie dziedziczenia i wspólną własność. Od utopijnych socjalistów Dembowski różnił się jednak, tym, że nie wyobrażał sobie przemian ustrojowych bez walki klasowej, bez rewolucji.

*

Od słów Dembowski szybko przeszedł do czynu — do przygotowania powstania. W celu poruszenia mas w innych zaborach, udał się do Poznania.

Tymczasem spisek warszawski został wykryty, Dembowski tylko przez przypadek uniknął uwięzienia.

W Poznaniu zbliżył się do „Związku Plebejuszy", grupującego biedotę miejską — czeladników, rzemieślników, uczniów i wkrótce „Związek Plebejuszy" przejął od Dembowskiego te same hasła, które krzewił wśród rzemieślników warszawskich.

Równolegle do działalności politycznej Dembowski rozwinął w Poznańskiem szeroką działalność publicystyczną. Drukuje swe prace w „Roku", „Tygodniku Literackim", „Dzienniku Domowym".

W pracach tego okresu Dembowski występuje jako oryginalny myśliciel i filozof. Głosił on „filozofię twórczości", „filozofię przyszłości". Odrzucił już wówczas reakcyjne wnioski filozofii heglowskiej, zachowując jej rewolucyjne i racjonalne ziarno — metodę dialektyczną. Dembowski uważał, że dialektyczna metoda powinna służyć dla „usprawiedliwienia komunizmu". Doszedł on do przekonania, że duchowe życie epoki określane jest przez „warunki społeczne". Twierdził, że filozofia powinna służyć interesom ludu. Zbliżał się w ten sposób do materializmu dialektycznego. W pracach okresu poznańskiego rozsiane są liczne wypowiedzi Dembowskiego, świadczące o jego żywiołowym przechodzeniu na pozycje materialistyczne.

Najważniejszą cechą jego poglądów filozoficznych była ich rewolucyjność. Był on nieprzejednanym wrogiem reakcji, propagował radykalne rozwiązanie sprawy chłopskiej przez zniesienie poddaństwa i przekazanie chłopom ziemi obszarniczej bez wykupu. Dembowski głosił poglądy ateistyczne i piętnował reakcyjną postawę kleru jako ostoi feudalnego wyzysku mas ludowych.

Dembowski jako rewolucjonista i myśliciel może być zaliczony w poczet wielkich poprzedników naukowego socjalizmu i prekursorów dzisiejszego zwycięstwa marksizmu-leninizmu w Polsce.

*

Ani działalność polityczna, ani pisarska Dembowskiego nie mogła się podobać policji pruskiej. Wygnany z Prus, Dembowski udał się najpierw na zachód, gdzie spotkał się w Brukseli z Lelewelem, potem wrócił do kraju do Galicji, gdzie stał się duszą ruchu rewolucyjnego, który ogarnąć miał niebawem wszystkie trzy zabory.

Po krótkim pobycie w Galicji potrafił ponad głowami szlachty, która odnosiła się z nieufnością do jego radykalnych haseł, zorganizować tajny związek wśród rzemieślników, czeladników, oficjalistów, wśród żołnierzy i podoficerów stacjonujących w Galicji pułków, wśród studentów i urzędników.

Wbrew woli szlachty z pomocą ofiarnego współbojownika, Goslara, Dembowski kolportował wśród chłopów odezwę, w której wzywał lud do walki o własne prawa, do walki przeciw ustrojowi pańszczyźnianemu. Agitację wśród ludu prowadził też osobiście raz przebrany za chłopa, innym razem ucharakteryzowany na domokrążcę.

Dembowski nawiązał łączność z księdzem Piotrem Ściegiennym — rewolucjonistą chłopskim i całkowicie zgodził się z jego podstawową tezą, w myśl której polscy i rosyjscy chłopi i mieszczanie staną w przyszłej wojnie po jednej stronie, a polscy i rosyjscy obszarnicy i królowie — po drugiej; chłopi będą strzelać nie do chłopów, lecz do obszarników.

Ścigany przez policję austriacką, która otrzymała od Paskiewicza z Warszawy jego rysopis, Dembowski wymyka się wciąż z jej rąk, doprowadzając do wściekłości swoich oprawców. Czego jednak nie dokonała policja austriacka, dokonali szlecheccy uczestnicy spisku. Przelękłszy się narastającej wśród chłopów fali rewolucyjnej, uniemożliwili Dembowskiemu agitację wśród ludu. Ta egoistyczna polityka klasowa szlachty miała w fatalny sposób odbić się na losach powstania.

W połowie stycznia 1846 r. zebrali się w Krakowie przedstawiciele trzech zaborów i ustalili termin wybuchu powstania na noc z 21 na 22 lutego. Plan powstania, którego wodzem obrany został Ludwik Mirosławski, był w zasadzie prosty. Rozpocząć się miało jednocześnie w Galicji i w Poznańskiem. Po oczyszczeniu obu prowincji z wojsk nieprzyjacielskich dwie kolumny powstańcze miały wmaszerować do Królestwa, by spotkać się tu z uformowanymi tymczasem oddziałami.

*

Ale do powstania nie doszło. Zarówno w Poznańskiem jak w Galicji policja została zawiadomiona przez zdrajców z obozu szlacheckiego o mającym nastąpić powstaniu i w przeddzień jego wybuchu aresztowała prawie całe kierownictwo spisku.

Dembowski uniknął aresztowania dzięki temu, że w przeddzień wyjechał ze Lwowa w Samborskie dla skontrolowania poczynionych tam przygotowań. Na wieść o aresztowaniach nie powrócił już do Lwowa, lecz przedarł się do Krakowa przez podgórze karpackie, objęte już powstaniem mas chłopskich przeciw panom. 24 lutego przybył do Wieliczki, stanął na czele górników wielickich, rozbroił oddziały austriackie i zawładnąwszy miastem poprowadził swoją górniczą drużynę na Kraków.

Równocześnie z aresztowaniami w Galicji i w Poznańskiem Austriacy wkroczyli do Wolnego Miasta Krakowa i wbrew międzynarodowym umowom okupowali miasto. Zdecydowana postawa ludu krakowskiego i obawa przed chłopami skłoniła jednak Austriaków do opuszczenia miasta. Członek rewolucyjnego Rządu Narodowego, Tyssowski, ogłosił się dyktatorem i objął władzę, lecz nie wiele wiedział, co z nią robić.

Dopiero przybycie Dembowskiego na czele górników wielickich nadało rozmach powstaniu na terenie ziemi krakowskiej.

Manifest Rządu Narodowego głoszący uwłaszczenie chłopów, został na skutek nalegań Dembowskiego uzupełniony orędziem, które przyrzekało ziemię również bezrolnym. Dembowski zorganizował klub rewolucyjny, udaremnił zamach stanu ukartowany przez krakowskich magnatów i bankierów, utworzył oddziały Gwardii Ludowej, był duszą powstania, choć nominalnie był tylko sekretarzem dyktatora. W końcu, chcąc powstanie chłopskie przeciw ciemiężcom — panom włączyć do walki narodowo-wyzwoleńczej, Dembowski, zorganizował procesję, która miała przekonać chłopów o konieczności walki z zaborcą, i sam, ubrany w sukmanę, stanął na jej czele.

Na Rynku Podgórskim procesja natknęła się na oddziały wojsk austriackich. Dembowski zginął od jednej z kul. W cztery dni potem Tyssowski wycofał się z Krakowa.

*

Powstanie krakowskie trwało tylko kilka dni, mimo, to posiada ono ogromne znaczenie jako pierwsza próba ścisłego powiązania sprawy walki o niepodległość ze sprawą radykalnych reform społecznych, ze sprawą rewolucji agrarnej.

Powstanie krakowskie 1846 roku, zwiastun fali rewolucyjnej 1848 roku, zyskało wysoką ocenę Marksa i Engelsa. „*Rewolucja Krakowska* — powiedział Marks w drugą rocznicę powstania na obchodzie urządzonym w Brukseli — *dała Europie piękny przykład, jak łączyć sprawę narodową ze sprawą demokracji i wyzwoleniem klasy uciskanej*".. A Engels oświadczył na tym samym obchodzie, że „*w Krakowie wszystkie poczynania odznaczały się tą demokratyczną, powiedziałbym wprost proletariacką odwagą, która nie ma nic do stracenia prócz nędzy i która ma do zdobycia całą ojczyznę, cały świat*".

Grupę Dembowskiego mieli na myśli Marks i Engels pisząc w „Manifeście Komunistycznym":

„*Wśród Polaków komuniści popierają partię, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego, tę samą partię, która wywołała powstanie krakowskie 1846 r.*".

*

Edward Dembowski przeszedł do potomności głównie jako działacz rewolucyjny, jako płomienny bojownik o niepodległość i prawa ludu przeciw mocarstwom zaborczym, przeciw feudalizmowi, przeciw Świętemu Przymierzu. Ale ogromne zasługi położył Dembowski także na polu filozofii i literatury, mimo że swoją działalność pisarską rozwijał zaledwie w przeciągu trzech lat.

Dembowskiego charakteryzuje zbieżność jego poglądów filozoficznych, społecznych i literackich oraz ich ścisłe powiązanie z jego praktyczną działalnością rewolucyjną.

Wszystko w jego życiu i twórczości podporządkowane było jednemu celowi — rewolucyjnej walce o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski. Krytykował on połowiczność i kompromisowość Konstytucji 3 Maja i wskazywał, że Polska może się odrodzić do samodzielnego bytu państwowego tylko dzięki walce ludu — chłopów i mieszczan — przeciwko feudalnej szlachcie. Wielki rewolucjonista i patriota polski pozostał temu celowi wierny do ostatniej chwili swego życia.

Edward Dembowski wyrył głęboki ślad w dziejach polskiej myśli nie tylko jako polityk i działacz rewolucyjny, lecz także jako filozof, naukowiec i krytyk literatury; w każdej dziedzinie zwalczał zacofanie i wstecznictwo, głosił wierność sprawie ludu pracującego, wzywał pisarzy i poetów, aby poświęcili swą twórczość interesom ludu.

Jakże charakterystyczne są losy twórczości Edwarda Dembowskiego! Burżuazyjna historiografia polska, reprezentująca sprzęgnięcie naszego mieszczaństwa z reakcyjną szlachtą, nie mogła Dembowskiemu darować jego rewolucyjnej agitacji wśród chłopstwa. Postanowiła przemilczeć jego twórczość, utopić Dembowskiego w niepamięci! Rozprawy jego rozproszone są po rozmaitych czasopismach, z których niejedno zaliczyć można do białych kruków. Czas już wielki, żeby to zaniedbanie co rychlej odrobić i wydać prace wielkiego rewolucjonisty i patrioty!

Edward Dembowski, jedna z najpiękniejszych postaci w dziejach narodu polskiego, powinien zająć należne mu miejsce w panteonie Polski Ludowej, która spełniła jego testament i doprowadziła do triumfu dzieło jego życia.

Nawiasem mówiąc

Małpy i prestiż

Kiedy w 1713 roku Anglicy zawładnęli Gibraltarem zrodziła się tam legenda głosząca, iż „Gibraltar tak długo będzie własnością Wielkiej Brytanii jak długo w tej fortecy będą swobodnie żyć i mnożyć się małpy"

Zapewne dlatego konserwatywny poseł Gammans, w trosce o przyszłość Gibraltaru, domagał się od Izby Gmin wyjaśnień „czy kwota przeznaczona na wyżywienie małp na Gibraltarze — a wynosząca 4 pensy dziennie — jest dostateczna dla utrzymania tych, tak cennych dla prestiżu Wielkiej Brytanii zwierząt".

Minister kolonii, Griffith z całą powagą zapewnił zaniepokojonego posła, że „wszystkie 300 małp na Gibraltarze są w doskonałym stanie zdrowia i dobrze odżywione".

Debata w tej tak ważnej sprawie i zapewnienia ministra kolonii rozładowały nieco napiętą i chmurną atmosferę obrad i pocieszyły deputowanych, którym tego samego dnia premier Attlee zakomunikował smętną wiadomość, bezpowrotnie podrywającą legendę, jakoby Wielka Brytania wciąż jeszcze była „królową mórz". Oświadczył im mianowicie, że dowódcą „atlantyckich sił morskich" został mianowany z rozkazu „władz wyższych" nie brytyjski, lecz amerykański admirał.

Cienie Nelsona zaczęły straszyć w parlamencie „Nie wiadomo przeciw komu ta flota pod obcym dowództwem może się kiedyś zwrócić" — rzekł jeden szanowny lord. A w Izbie Gmin ktoś z żalem zapytał: „Czy naprawdę nie ma już w Europie ani jednego człowieka zdolnego do sprawowania dowództwa w armii atlantyckiej?" Jednakże, jakkolwiek krytyka była ostra, politycy obu partii starannie unikali argumentów o antyamerykańskim brzmieniu, tak, aby nie urazić panów zza Atlantyku.

Sam Attlee odpowiadając krytykom obłudnie oświadczył, że w „tak demokratycznej organizacji, jak pakt atlantycki żadne państwo nie może dyktować swej woli". Oczywiście: Żadne państwo satelickie — bo USA mogą i dyktują.

Nie należy jednak sądzić, że Wielka Brytania zupełnie już straciła suwerenność. Labourzystowscy lokaje amerykańskich panów zawsze mają w rezerwie jedną pociechę: mogą niezłomnie liczyć na małpy. Te jedynie mogą uratować prestiż, zarówno labourzystów, jak i konserwatystów.

EL.

Teatr

W próbie sił zwycięża nowe

Jaszcz

Jerzy Lutowski: „Próba sił". Sztuka w trzech aktach. Reżyseria: Aleksander Bardini, dekoracje: Zenobiusz Strzelecki. Premiera w Państwowym Teatrze Polskim.

Po ostrożnej próbie sił w jednym z teatrów terenowych, weszła sztuka młodego pisarza, Jerzego Lutowskiego na scenę stołeczną. Autor polski, dzieło debiutanta, sztuka problemowa, pragnąca przy pomocy metody realizmu socjalistycznego pokazać odcinek walki klasowej we współczesnym społeczeństwie — oto elementy, które szczególnie zachęcają do próby poddania „Próby sił" zwięzłej analizie.

Zasadniczy problem sztuki jest postawiony jasno i wyraźnie. Profesor Wiktor Mokrzycki, wybitny uczony, dyrektor kliniki w jednym z miast wojewódzkich, głosi idealistyczne, „apolityczne" teorie o wyseparowaniu medycyny od życia. Jest on zdania, że płaszcz lekarski jakby oddziela lekarza od społeczeństwa i zawód lekarski zamienia w jakieś mistyczne posłannictwo. Na przykładzie ludzi z kliniki, którą kieruje, przekonuje się prof. Mokrzycki, w jak głębokim tkwił błędzie.

Przez szpital przebiega tak samo front walki klasowej jak przez fabrykę, z którą klinika jest w pewien sposób związana. (Związana jest osobą racjonalizatora Jesionka, leczonego w klinice na ciężki wrzód żołądka). Zwolna prof. Mokrzycki zaczyna rozumieć jak złe i błędne były jego liberalno-burżuazyjne poglądy, jak fałszywa jego postawa życiowa. Zerwie z ludźmi ze środowiska mieszczańsko-spekulanckiego, którzy byli w jego otoczeniu, zbliży się do nowych ludzi nowej Polski i zacznie rozumieć nowe czasy.

To jeden motyw dobrze rozwinięty i przekonywająco rozwiązany. Prof. Mokrzycki będzie jeszcze prawdziwie postępowym uczonym w Polsce Ludowej.

Drugi motyw — to przykładowy obraz walki klasowej, toczonej zarówno w fabryce, w której pracuje Jesionek (sabotaże i szkodnictwo przemysłowe) jak i w klinice (opór lekarza reakcyjnego przeciw nowoczesnej metodzie Pawłowa-Andrejewa, metodzie leczenia snem — jako wyraz niechęci do nauki radzieckiej a czołobitności wobec zachodu). Ten motyw zarysowany jest również wyraźnie mimo że na próbę sił w fabryce patrzymy tylko z kliniki i z prywatnej willi profesora — wiąże się ona bezpośrednio z akcją w środowisku lekarskim i stanowi organiczną część utworu.

To są wątki zasadnicze, zwarte, rozstrzygające o pozytywnym wyrazie sztuki jako całości. Co prawda, autora poniosła niecierpliwość debiutanta i obok obu wspomnianych zasadniczych wątków wprowadził do swej sztuki szereg innych, które nie zawsze umiał wmontować w zasadniczy temat sztuki i ujednolicić artystycznie. Na przykład: obecność przedstawicieli rodziny Kaliskich—ojciec—spekulant, syn nierób i nicpoń nie jest dostatecznie wytłumaczona w salonie profesora. Sezon takich Kaliskich minął już zresztą przed paru laty i dziś pan Kaliski i jego synalek śmieją się bardzo cienko.

Już jednak jeśli chodzi o osobę dra Grodeckiego, zdecydowanego faszysty, a zatem jak się w toku akcji okazuje, łajdaka, zbrodniarza w kitlu lekarskim — figura ta została ukazana trafnie i celowo Dr. Grodecki na pewno nie jest postacią typową — ale też autor nie robi z niego jakiegoś typowego przedstawiciela części inteligencji burżuazyjnej. Jest natomiast dr Grodecki dobrym przykładem mobilizującym do wzmożenia czujności i jako taki spełnia w sztuce tę samą rolę, co inżynier-sabotażysta Sielawa.

A mecenas Meisels? Autor narysował tę postać nie dość pewnym piórem i bez klasowej analizy — jest ona jednak w sztuce z wielu względów więcej niż potrzebna, nie mówiąc o tym, że w akcji dramatycznej spełnia rolę bardzo istotną.

Potrafił też Lutowski dobrze zarysować obraz stosunków rodzinnych profesora, szkodliwy wpływ jego mieszczańskiego bliższego i dalszego otoczenia. Trzeba jednak stwierdzić, że temat to w „Próbie sił" mniej ważny, i że ewolucja córki profesora z mieszczańskiej gąski ku dobrej towarzyszce życia młodego, wzorowego lekarza, nie wypadła w jego ramach realistycznie. Musimy tu autorowi uwierzyć na słowo, patrzymy jednak na ewolucję panny Misi, bardzo sceptycznie.

Co z tej wstępnej próby oceny „Próby sił" wynika w ogólnym podsumowaniu? Stwierdzenie, że „Próba sił" jest niewątpliwie utworem politycznie wartościowym i w swej zasadniczej linii dramatycznej prawidłowym. Interesuje ona widza nie tylko swą słuszną treścią, ale i mocnym napięciem konfliktu dramatycznego i to jest jej poważną zaletą. Sztuka ma ambicje kształtowania świadomości widza i podział sił uwydatnia w sposób właściwy. „Próba sił" niewątpliwie usprawiedliwia zaufanie do talentu Lutowskiego.

*

Jedną z wad sztuki są pewne konstrukcyjne błędy jej budowy (które częściowo wypada policzyć na karb nieobycia autora ze sceną). Te wady usunęła jednak w poważnej części robota teatru i to jest niemałą zaletą reżyserii Bardiniego. Umiała ona zresztą zarówno stworzyć realistyczny obraz pracy w klinice, jak podołać szczególnym trudnościom inscenizacyjnym aktu drugiego. Nie w pełni dał sobie natomiast inscenizator radę z ważnym problemem pokazania ludzi partii i organizacji partyjnej w klinice.

Autor radził sobie na ogół nieźle z tym tematem, o który tak często potykają się nasi młodzi pisarze. Wpływ partii na postępowanie tow. dr. Poręby ukazany jest w akcji dramatycznej, przemiana Poręby z lekarza, zaniedbującego swe obowiązki pod osłoną legitymacji partyjnej, w lekarza, który będzie wzorem sumiennego spełniania obowiązków, zarysowana jest przekonywająco. Niestety, tu właśnie tkwi najsłabsze ogniwo przedstawienia. Władysław Hańcza w roli Poręby pozwala uwierzyć w bumelanctwo lekarza, natomiast jest nieco sztywny i powierzchowny w rozmowie z tow. dr. Konwackim, sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej szpitala (gra go dobrze M. Maciejewski). Również ważna scena rozmowy Poręby z Mokrzyckim po burzliwym zebraniu partyjnym, na którym postępowanie i samokrytykę Poręby poddano zasadniczej krytyce (zakończonej udzieleniem Porębie nagany z ostrzeżeniem) wypadła zbyt słabo.

Majstra giserskiego i racjonalizatora robotnika współczesnej Polski Ludowej gra ciepło i z uczuciem Leon Pietraszkiewicz. Młodego robotnika-bumelanta, w którym majster Jesionek budzi robociarski honor, odtwarza realistycznie Marian Łącz. Młoda aktorka Krystyna Borowicz umiała nakreślić żywą sylwetkę pielęgniarki na oddziale interny.

To jeden świat, świat robotników i ludzi partii, do którego zaliczyć jeszcze należy dra Stefana Czarnotę, wzór lekarza uspołecznionego, Władysław Sheyball gra niestety Czarnotę jak lekarza z Żeromskiego. Mimowoli czekamy kiedy Czarnota zacznie mówić o swym samotnictwie, zwłaszcza że ukochana Misia mogłaby go rzeczywiście nastroić pesymistycznie.

Rolę dra Grodeckiego może Andrzej Bogucki zaliczyć do poważnych sukcesów artystycznych: właśnie poprzez pozornie sympatyczne zewnętrzne cechy Grodeckiego budzą jego łotrostwa tym silniejsze uczucie wstrętu. Na szerokiej skali podkreślania cech wzbogaconego dorobkiewicza wygrał swego Kaliskiego — ojca Dominiak. Tola Kaliskiego grał Gliński, inżyniera Sielawę Żeleński.

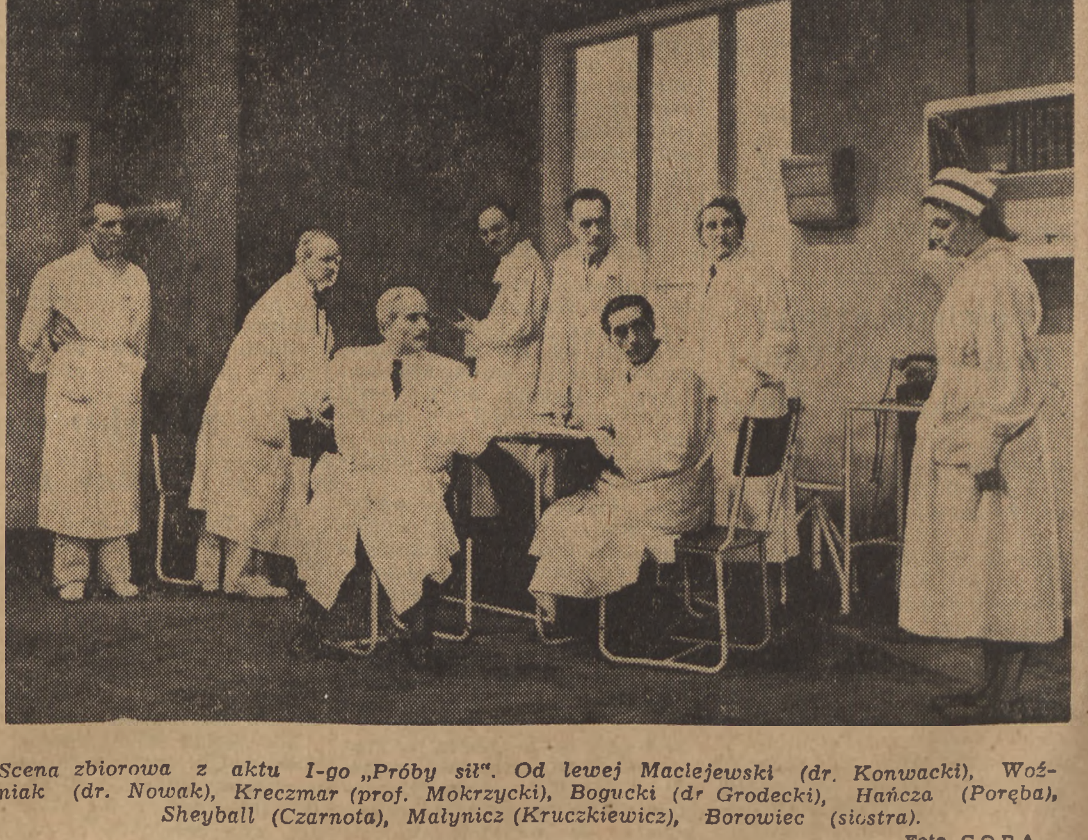
Zofia Małynicz i T. Woźniak ładnie opracowali role pary asystentów kliniki, żonę i córkę profesora zagrały trafnie Stanisława Kostecka i Renata Kossobudzka.

O dwóch rolach należałoby pomówić osobno i szerzej: o roli adwokata Meiselsa (Jan Ciecierski) i roli prof. Mokrzyckiego (Jan Kreczmar). Można mieć niejedną pretensję do autora za ujęcie osoby mecenasa Meiselsa. Ale pretensje te nie mogą dotyczyć Ciecierskiego, który odtworzył postać neurastenicznego inteligenta w sposób przejmujący i głęboko ludzki.

A Kreczmar! Na niedawnej wawelskiej naradzie ludzi teatru i filmu wygłosił Kreczmar referat o „warsztacie realistycznym aktora". W oparciu o teorię i doświadczenia szkoły Stanisławskiego w moskiewskim MCHAT-cie omówił Kreczmar w swym studium znaczenie i zasady realistycznego stylu gry aktorskiej, jako niezbędnego i jednego z najważniejszych składników w teatrze realizmu socjalistycznego. Praktyczną ilustrację jego wywodów można zobaczyć w jego interpretowaniu postaci profesora. Należy jak najbardziej oszczędnie posługiwać się słowem: kreacja. Ale sądzę, że wolno użyć tego określenia przy ocenie gry Kreczmara w sztuce Lutowskiego. Kreczmar nie gra Mokrzyckiego, on jest nim w każdym calu, niemal w każdej wypowiadanej kwestii.

Dekoracja kliniczna Strzeleckiego — dobra, realistyczna i oszczędna. Tym bardziej dziwi, że scenarzysta rozhulał się w akcie drugim i zamiast prywatnego mieszkania twórczego inteligenta ukazał jakieś burżuazyjne snobistyczne wnętrze, przypominające raczej mieszkanie kapitalistycznego przedsiębiorcy.

„Próba sił" to kolejne ogniwo Festiwalu polskich sztuk współczesnych. Festiwal rozwija się, ogarnia coraz nowe ośrodki teatralne i włącza coraz nowe sztuki do prezentacji przez teatr. Są to przeważnie sztuki debiutantów, obarczone niejedną cechą pracy niedoświadczonej i czasem pospiesznej. Ale nie są to bynajmniej sztuki błahe, sztuki o małej wartości artystycznej i ideowej. Takie utwory jak „Zwykła sprawa" Tarna, „Zwycięstwo" Warmińskiego „Dobry człowiek" Gruszczyńskiego i „Tysiąc walecznych" Rojewskiego świadczą pozytywnie o przebijaniu się polskiego scenopisarstwa ku sztuce realizmu socjalistycznego, świadczą bardzo dodatnio o przełamaniu przez polską literaturę obojętności wobec współczesnej tematyki, świadczą przeważnie o coraz lepszym przygotowaniu do obrazowania przemian życia w Polsce idącej do socjalizmu. „Próbę sił" należy z zadowoleniem zaliczyć do tego właśnie rodzaju utworów współczesnej polskiej literatury dramatycznej. Dalsza usilna praca autora pozwoli mu na pewno już w niedalekiej przyszłości dać sztuki o coraz większej wartości.



Scena zbiorowa z aktu I-go „Próby sił". Od lewej Maciejewski (dr. Konwacki), Woźniak (dr. Nowak), Kreczmar (prof. Mokrzycki), Bogucki (dr Grodecki), Hańcza (Poręba), Sheyball (Czarnota), Małynicz (Kruczkiewicz), Borowiec (siostra).

Foto C.O.P.A.